**Nr. 99.** We Lwowie, Piątek dnia 12. Kwietnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

**Przedpłata wynosi:**

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

**Z przesyłką pocztową:**

Kwartalnie w państwie Austrjackiem . . . . 4 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 10 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . . . 18 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

**Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.**

# GAZETA NARODOWA.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**

we LWOWIE: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Telegramy Gazety Narodowej.

*(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)*

**Londyn** d. 10. kwietnia. „Morning-Post" mniema, że między niemieckiem cesarstwem a Włochami nie podpisano żadnego przymierza, któreby formalnie do wspólnej akcji zobowiązywało.

**Paryż** d. 10. kwietnia. Zaprzeczają wiadomości o zamierzonej podróży sułtana do Paryża. Zaprzeczają także ażeby panu Leclerc powierzono misję rokowania z Prusami o opuszczenie Francji.

**Madryt** d. 10. kwietnia. W Katalonii pojawiły się bandy karlistów, prędko je rozprószono.

**Berlin** d. 10. kwietnia. Parlament niemiecki wybrał Simsona prezydentem, a księcia Hohenlohe i Benningsena wiceprezydentami.

---

### Lwow d. 12. kwietnia.

(Szkic uczciwości kulturzystów. — Sprawy bieżące.)

Artykuł *Deutsche Ztg.* podniesiony przez nas wczoraj, opiewa:

„Wskazaliśmy wczoraj na nikczemne, wszelką moralność publiczną podkopujące sztuczki publicznego kupowania i sprzedawania głosów w Czechach. Gdyby tylko tyle było faktów systematycznego szachrajstwa, możnaby się jeszcze nie smucić. Byłaby jeszcze wolną nadzieja, że przeminie w Austrji, jak przeminęła w Anglii sprzedajność wyborcza z czasu obu Walpolów, bez trwałego uszkodzenia państwa angielskiego i charakteru ludowego Anglików. Niestety jednak, to, co się dzisiaj w Czechach na widok słoneczny dobywa, w najściślejszym stoi związku z temi wszystkiemi cudownemi czynami bezdennego bezwstydu i podłości, któremi Austrja obecna zdumiewa spółczesnych i w kąt stawia dawno zeszłe pokolenia Rzymu z doby jego ostatecznego zdegenerowania.

„Wisi coś w powietrzu jakby pierwszy piorun okropnej tuczy, mającej lunąć na gromady zbójów i podpalaczy najnowszego rodzaju, tj. kameraderje „gründerów" naszych. Rozbiega się wieść, że giełda omdlała; nastąpiła chwila zastoju, zemdlenia sztucznie podsycanej żywości. Dawne sztuczne podniety nie skutkują, i dawno zużyta finta, tłumaczenia rozstroju przyczynami politycznemi, już się nie udaje. Jedni trwożliwie pilnują skarbów, których jako chłopołapy (*Bauernfänger* — oszuści we Wiedniu i Berlinie, którzy wkradają się w zaufanie chłopów itp. z prowincji i potem ogrywają; p. r.) pierwszego rzędu nagrabili; drudzy rozczarowani, okłamani, oszukani stoją przed przepaścią, która paszczę swoją po ich mienie rozwarła. Papiery bez wartości i właściciela zalegają ciężkiemi pakami targowicę; pompatycznie zachwalane interesa rozpływają w ręku oszukanych jak bańki mydlane, zamieniają się w brudną pianę, którą bagno powszechnego łotrostwa na wierzch wyrzuciło; a co bohaterowie reklamy za dobrą zapłatę w górę krzykiem swoim wypędzili, pada niepowstrzymanie w bezdeń niepowrotności. Próżne były wszelkie przestrogi, musi więc nałożyć skórą, kto nie nadstawiał ucha; żądza szybkiego wzbogacenia kończy się głupotą zdawania się w ręce zawsze gotowe gründerów, verwaltungsratów i dyrektorów, którzy w haniebnem rzemiośle ściągania skóry do mistrzostwa doprowadzili.

„Jak rzekliśmy, publiczność dostatecznie była przestrzeganą. W dziennikarstwie od niejakiego czasu rusza się sumienie, a nawet w pismach, które notorycznie podały się na ajencje tego lub owego banku, odezwało się czucie ludzkie na widok ofiar, które pod nóż wielkiego kapitału wydały. Zdobyto się nawet w ogólnikowych artykułach lub wiadomościach na piętnowanie szachrajstwa, które w tym samym numerze osobno w pojedynczych jego bękartach popierać musiano. Tak łączono geszeft z cnotą, sprzedajność z charakterem katońskim i bestjalskie sobkostwo z tego stopnia oburzeniem moralnem, które dającym zlecenia i udział biorącym łotrzykom nic szkodzić, własnej sławie tylko pomódz, a publiczności do opamiętania wcale powodować nie mogło. Tak można było przed światem grać rolę uczciwca, i zarazem w cichym pokoiku jako spólnik rzezimieszków chować do kieszeni swoje tysiączki. Tak też Bóg nie opuszczał żadnego poczciwego Niemca, byle tylko nie bardzo się oglądał na poczciwość i swego bandytyzmu dziennikarskiego na serjo pilnował.

„Ale po co rozprawiać o tych indywiduach smętnej postaci, które powołaniu swemu wierne na wyścig z wieprzami w chlewie sadła nabierają. Jakież to dopiero są owe koła, co tego rodzaju dziennikarzy jak kurtyzany do podobnych usług najmują. Tam się cudze mienie tylko w tym zamiarze i w tym celu administruje, aby je swoją zrobić własnością. Tam się oprócz mienia, kierownikom towarzystw akcyjnych powierzanego, zachapuje i takie mienia, które zbieg okoliczności na giełdzie i wręcz oszustowskie onego wyzyskiwane w sieć napędza. Głupia i gminna była sztuczka, jaką niedawno kierownicy Anglobanku, pp. Seidler et Comp., wyprawili, to z rozmysłu tając, to potem z rozmysłu ogłaszając dywidendę tego przedsiębiorstwa — a przecie się udała, i wcale nie należy do niesłychanych! Roczny dochód akcji podaje się najprzód wyżej niż go wszechmocność dyrektorska ustanowiła, i wyławia się pieniądz od tego, kto się dał złapać na lep fałszywego doniesienia. Potem zarządza się podwyższenie dywidendy, która skąpo wypadła, z jakiegoś funduszu rezerwowego, i złupia się tych, których ogłoszenie pierwotnej nizkiej cyfry w popłoch wprawiło. Jestto formalne łakomstwo wzbogacenia się postępkami, których nie chcemy zwać oszustowskiemi; ale gdyby dostały się przed sędziego, a ten je jako karygodne oszustwo skwalifikował, to byśmy się wcale nie dziwili.

„Któż zgadnie, dokąd nas doprowadzi ta praktyka geszeftów? Mamy jeszcze towarzystwa akcyjne, do których się jeszcze takie nadużycia wcale nie wkradły, albo przynajmniej nie w tak groźnym stopniu, aby o możliwości powrotu do dobrych obyczajów i uczciwego postępowania zwątpić należało. Mamy jeszcze dyrektorów, na tyle zręcznych, że kierowanym przez nich przedsiębiorstwom obfity dochód a sobie dobrze zasłużoną tantiemę zapewniają, nie potrzebując dla napełnienia swej kieszeni dopuszczać się zamachów na kieszenie publiczności, albo niesumiennemi knowaniami osiągać to, czego niepodobna drogą osiągnąć prostą. Ale cóż może znaczyć tych kilka białych kruków w stadzie czarnopiórych drapieżników? Cóż to znaczy, jeżeli ten i ów skończony dżentelman szanuje swoje dostojne stanowisko, które gdzieindziej zajmuje, i dlatego czuwa nad rzetelnością przedsiębiorstwa, któremu przewodniczy (arystokracja, ministrowie i prezydenci Izb; p. r.)! Bywa to zrządzeniem przypadku, jeżeli się znachodzi dyrektor uczciwy, a przypadek taki wkrótce będzie uważany za ironię. Śród samych złodziejstw gründerów i kierowników towarzystw akcyjnych, niepodobna będzie wkrótce rozeznać, czy Proudhonowskie „własność to kradzież" jest prawdą czy paradoksem. Rzadkie przypadki takie będą tylko stwierdzeniem reguły, a tam gdzie wszystko kradnie co żyje, najprostszy chłop pojmie, że uczciwość jest frazesem a zbrodnia potęgą, z którą o byt swój, o rozumne i moralne bytu swego warunki Austrja walcząc runąć musi. Kręćmy się i wijmy jak chcemy, nic to nie pomoże — zginiemy, jeżeli nie ma w nas siły i determinacji do zdeptania gniazda gadów, które dzisiaj tak tu we Wiedniu jak i na prowincji strzyka jadem swoim i nadto jeszcze sobie ażjo płacić każe."

Na kilka dni przed tym artykułem pojawiła się równocześnie w *Allg. Augsb. Ztg.* i w berlińskiej *Kreutzztg.* korespondencja z Wiednia, która tak samo jak artykuł *Deuts. Ztg.*, poczyna od agitacyj wyborczych w Czechach, przechodzi do „nikczemnego" wiązania Czechów z Koszutem, rewolucją i wrogami Austrji i tak kończy:

„Tymczasem właśni przyjaciele gabinetu Auersperga nie tają się z obawami, że gabinet ten zaczyna się puszczać drogami, które niegdyś bürgerministerjum moralnie na rusztowanie poprowadziły, chociaż tego i owego z bürgerministrów milionerem zrobiły. Rzecz się tak ma: Miesiąc właśnie temu, postanowił rząd i w tym duchu swoim organom wydał instrukcję, że wszelkim zakładom kredytowym wolno wypuszczać tylko akcje całkowicie spłacone i najmniej na 200 złr. opiewające. Nie minęło od tego postanowienia ośm dni, kiedy przez dziwnie zmyślną intepretację wied. Towarzystwu budow. pozwolono akcje jego na 200 złr. opiewające, ale na które tylko po 100 złr. wpłacono, liberować i nowe akcje w obieg puścić. Na drugi tydzień już i tę sztuczkę interpretacyjną uznano za zbyteczną, tylko świeżo koncesjonowanemu Länderbankenverein wręcz pozwolono wpłacania na jego akcje tylko 40 prct., a mimo to puszczania takowych w obieg. Z tego powodu jedno z naszych „najwiernokonstytucyjniejszych" pism, *Deutsche Ztg.* jawnie zarzuca rządowi „naruszenie ustaw, którego najzręczniejsza sofistyka upiększyć nie zdoła, i które wzywa do podejrzywania, iż naczelny kierunek spraw państwowych spoczywa w ręku mężów, którym niepodobna przypisywać bezstronnego wyroku w kwestjach materjalnych. (Dla wiadomości prokuratorji dodajemy, że artykuł ten nie został we Wiedniu skonfiskowany, a i całą korespondencję z nieskonfiskowanych pism wiedeńskich podajemy; p r. *G. N.*) Zarzut to ciężki, ale jeszcze delikatnie wypowiedziany, i kto wie czy rząd nań odpowie. Juścić inne pisma, któro jak wiadomo wszystkie są w ręku banków, z ochotą mu pomogą do zamilczenia tej sprawy na śmierć."

Otóż organa rządowe nie dały odpowiedzi, a i wszystkie pisma wiedeńskie pominęły cytowany w tej korespondencji artykuł *Deutsche Ztg.*, i dlatego podała artykuł, który na czele dosłownie podajemy.

Widzimy zatem, jak jedno z „najwiernokonstytucyjniejszych" tj. najcentralistyczniejszych pism, przedstawia rząd, dziennikarstwo centralistyczne i finansowe sfery centralistyczne! Jakżeż my nie mamy rękami i nogami bronić się od takiego centralizmu? Widzimy, jak naczelny organ kulturzystów, który w numerze następnym (ze środy) powiada, że nic niema przeciw temu, aby Galicji zapomocą germanizacji udzielano błogosławieństwa kultury — jak ten organ wszystkich reprezentantów kultury tej przedstawia. Jakżeż nie mamy wzywać nieba i piekieł na pomoc przeciw „błogosławieństwom" takiej kultury?

---

Pisma czeskie, a nawet centralistyczne, podają petycję, którą deputacja miasta Kollinu, nie mogąc złożyć osobiście w ręce monarchy, wniosła do przybocznej kancelarji cesarskiej. Na początku opisuje petycja, że tylko dziewięciu mieszczan Kollina (załoge dano szenastu) udało się w powozach i w stroju salonowym do p. Horskyego, że w drodze przyłączyli się inni ludzi; że kiedy nie zastali p. Horskyego w domu, proszono ich aby poczekali; że p. Horsky przybył w towarzystwie samego c. k. starosty Brechlera, a p. H. grzecznie przyjął deputację, p. starosta zaś nic nie miał deputacji do zarzucenia, i t. d. I tak kończy:

„Kr. miasto Kollin znosiło w każdym czasie chętnie kwaterunek wojska nawet w wielkiej liczbie; miasto Kollin żywiło w r. 1866 tysiące żołnierzy austrjackich, a nawet w jednym dniu musiało żywić 20.000 żołnierzy wojsk nieprzyjacielskich, lecz mimo to usta wiernej ludności najmniejszej nie podniosły skargi, owszem wśród szczęku broni nieprzyjacielskiej obchodzono uroczyście dzień urodzin Jego ces. Mości i objawiono swą lojalność w sposób odpowiedni, co Wasza ces. Mość uznać raczyłeś. Przychodzimy teraz do stóp tronu Waszej ces. Mości, ponieważ nas zmusza do tego spełniony na nas gwałt. Zgodnie z obowiązującemi ustawami można żądać asystencji wojskowej tylko wtedy, jeżli środki, jakiemi rozporządza władza urzędowa, policja i żandarmerja, okażą się niedostatecznemi. Lecz środków tych nie zastosowano wcale do miasta Kollina; grożono niemi tylko i bezzasadną groźbę z własnej woli cofnięto. Środki, jakich się przeciw miastu naszemu chwycono, mogłyby nas podać w podejrzenie o otwarty opór, od którego dalecy jesteśmy. Co nas najwięcej zasmuca, to że czysta samowola c. k. starosty powiatowego zdołała asystencję wojskową rozdzielić między 16 obywateli. Rozkwaterowanie garnizonu jest obowiązkiem gminy, wcale zaś niema powodu, któryby usprawiedliwiał zboczenie od tej reguły. Samowolnego tego kroku nie możemy uważać za karę, gdyż ustawa austrjacka nikogo do tego nie upoważnia. Prócz tego utrzymuje p. starosta w swem rozporządzeniu, że winni dopiero zostaną wykryci, a przecież nie można karać niewinnych. Jasną więc jest rzeczą, że krok ów niczem innem nie jest, jak tylko gwałtem sprzeciwiającym się ustawie. Gwałt ten zrujnuje położenie materjalne tych, którym go zadano: dlatego do tronu Waszej ces. Mości najpokorniejszą zanosimy prośbę, aby Wasza ces. Mość raczył w wysokiej łasce, którą obdarza wszystkie ludy państwa w równej mierze, najłaskawiej rozporządzić, aby śledztwo i pomoc jak najrychlej rzeczywistością się stały."

W pismach czeskich pełno doniesień, w jaki sposób centraliści postępują w Czechach. Odkładamy podanie ich na później; niektóre fakta oburzają nawet trochę sumienniejsze pisma wiedeńskie. Musimy tu jednak podnieść rzecz, dotyczącą p. Skrejszowskiego, właściciela *Politiki*. W pismach wiedeńskich pojawił się telegram z Pragi d. 9.: „Skrej-

---

## Przegląd teatralny

przez

**Juniusa.**

W przeszłym tygodniu wiele się w teatrze śmiano z 3-aktowej komedji pp. Barière i Sardou: „Nerwowi", granej po dwakroć we czwartek i piątek (d. 4. i 5. bm.). Zdrowego sensu ani powszedniej nawet logiki nie odnajdziesz w tej farsie, ale za to bardzo wiele czystego humoru, nieskażonego cynicznemi aluzjami, i kilka wybornie nakreślonych typów. Są to owi nudzący się próżniacy, Bergerin (p. Podwyszyński), Marteau (p. Dobrzański) i Tuffier (p. Linkowski), którzy włokąc życie bez treści i bez pracy, ulegli pewnemu rozstrojowi nerwów, a Tuffier stał się prawie kretynem. Zgrupowanie tych trzech postaci, drażniących się nawzajem i drażnionych nieustannie przez całe otoczenie, także dosyć nerwowo usposobione, wywołuje szereg kolizyj bardzo komicznych, jakkolwiek uchylających się z pod krytyki zdrowego rozumu. Owe szkatułki, rozstrzygające małżeństwo, były pomysłem co najmniej dziwacznym, jeszcze w czasach Szekspira, a cóż dopiero dziś, kiedy całe życie nabrało tyle subtelnego konwenansu i surowej logiki! Niemniej przeto komedja pobudza do szczerego śmiechu, a nawet pozostawia wrażenie miłe, bo w nakreśleniu charakterów ma wiele prawdy, zdjętej z życia, a tu i ówdzie Molierowskiej nawet głębokości. Nie dotyka żadnych piekących ran obyczajowych, nie sili się na niepoetyczne moralizowanie, ale każe się śmiać... Gdyby żył stary Szlegel, powiedziałby, że to arcydzieło komedji. My jednak dalecy jesteśmy od podobnego sądu.

Sztuka ta była w głównych swoich postaciach, odegraną zadowalniająco. *) P. Podwyszyński oddał częstokroć z nader wykwintną charakterystyką apatyczne usposobienie egoisty Bergerin. Bardzo właściwą maską twarzy i grą wyróżnił się także p. Linkowski (Tuffier). P. Woleński (Cezar) i pani Woleńska (Marja) grali z wdziękiem i swobodą, a p. Dębicki (notarjusz) przedstawił znowu jeden z tych wybornych typów, które umie tak chwytać na gorącym uczynku, i nadawać im tyle uroku komicznej prawdy. Natomiast nie umiał się ustrzedz płaskiej częstokroć przesady p. Doroszyński (Tyburcjusz), a wreszcie p. Kwieciński (Ludwik Tuffier); jakkolwiek właściwie pojął swą rolę, zdradzał jeszcze wielki brak wyrobienia scenicznych ruchów i niezdolność nadawania twarzy pewnych oryginalnych odcieni, z wyjątkiem jednego, nazbyt marsowego i nazbyt też jednostajnego.

W niedzielę (dnia 7. b. m.) odegrano „Zbójców" Szyllera. Wiele narobiono hałasu na ten temat, usiłując koniecznie porównać grę p. Ładnowskiego (Franciszek Moor) z wszechstronnie mistrzowską, a tak głęboko wyrytą w pamięci ogółu — grą Jana Królikowskiego. Zestawiać wielkie rezultaty artystyczne, i porównywać ich charakter, wolno jest zawsze — ale tylko do pewnego stopnia, mianowicie, gdy pojęcie charakteru u dwóch artystów jest temże samem. Wtedy artysta, który swą rolę odda z wyższą siłą i wyrazistszą prawdą, otrzyma hołd krytyki. Stanowczo jednak sądzimy, że p. Ł. inaczej przedstawia Franciszka Moora od warszawskiego artysty. Niema więc miary na przyznanie wyższości. P. Ł. pojmuje ten charakter cieplej i szlachetniej — bardziej po ludzku. — Wytłumaczymy się jaśniej. Jaką jest geneza tej postaci? Franciszek w rodzinie własnej był parjasem — niekochany od ojca, pogardzony od Amelii, wyszydzony dla brzydoty swej fizjognomii przez wszystkich, sposępniał, zamknął się w ponurej głębi własnego umysłu, i tam — w tej wewnętrznej pracowni, ukuł sobie nowy świat pojęć moralnych, nową etykę życia, którą przeciwstawia utartym prawidłom obyczajowym świata i wrodzonemu instynktowi cnoty. Natura i ludzie skrzywdzili go do żywego — ztąd nienawiść w nim ku wszystkiemu, co jest zakonem natury lub ustawą ludzkiego obyczaju. Naprzód więc idzie: n i e n a w i ś ć. Ale Franciszek wiele pracował myślą — zrywając z etyką powszechną, traci z pod nóg swych grunt moralny i równowagę ducha, dającą jedynie trzeźwy pogląd na stosunki życia. Straciwszy je, wtrąca się mimowolnie w pewien obłęd duchowy, okazujący mu każdą rzecz na wspak, prawdę mieniący przesądem, sumienie drganiem nerwów mózgowych, miłość i jej poczęcie li aktem zmysłów. Świat moralny wobec niego jest przesądem, rozum ludzki kruchym gmachem sofizmu — on sobie stworzył inny, prawdziwszy systemat obyczajowy i filozoficzny. Ztąd lekceważenie światowej logiki, wzgarda jego głupoty, a poczucie własnej wyższości. Drugiem więc słowem jego charakteru jest p o g a r d a i p o z o w a n i e na głębszego myśliciela od wszystkich. Ale co najważniejsze! Duch prawdy jest czynnikiem o wyższej potędze jak każdy brutalny zapęd ku jej zgruchotaniu. Sumienie, jak mówią, przedziera się przez delikatną tkankę sofizmatów zbrodniarza i przy każdym jego wybuchu cynicznym objawia swój byt niezwalczony. A czem go objawia? Oto tym faktem, że każdy człowiek popełniający zbrodnię, a więc i Moor, musi ją sobie poprzód w letniej wodzie sofizmatu rozpuścić — siłę jej złagodzić, musi pojedynek stoczyć ze sumieniem. Ztąd ciągły niepokój, ciągłe drzenie wewnętrzne istot zbrodniczych; ztąd jednak powstaje także gorycz ku tym zacnym instynktom, drzemiącym we własnej duszy a zewnętrznie ujawnionym i systematycznie ujętym w kodeksie moralnym świata. Trzecim więc tonem duszy Moora jest obok pogardy dla świata, g o r y c z ku niemu, jako reprezentantowi cnoty i ciągłe konwulsje wewnętrzne wrodzonych instynktów dobra ze sofistyką zbrodni. Oto trzy wyrazy, w jakie ubrał p. Ł. duszę Franciszka Moora — dalej się nie posuwa, rozwój psychiczny charakteru podług niego skończony, po za tym kresem artysta snadź nie widzi prawdy. Widział ją jednak Szyler — na tym punkcie zarzucają mu wprawdzie ekscentryczność i sfałszowanie natury ludzkiej, ale my w to nie wchodzimy, — faktem jest, że Szyler nie chciał mieć we Franciszku Moorze człowieka niepokojonego przez sumienie, staczającego ciągły bój ze sobą przy usnuciu każdego nowego planu zbrodni. Chciał mieć owszem poeta w p i e r w s z e j fazie tego charakteru ostateczny spokój przejmujący swą grozą do szpiku — chciał mieć istotę, która przemogła wszystkie skrupuły ludzkie, skończyła ów spór wewnętrzny dobrych instynktów i zbrodniczej sofistyki i umiekła — będąc w swem milczeniu czemś tak przerażającem i grobowem, jak ruiny wielkich gmachów. Moor w tej formie, jak go stworzył Szyler, jest spokojną negacją wszystkich podstaw świata — aż dopóki przytłumione sumienie nie wstąpi znowu w swoje prawa, nie starga sztucznych węzłów przewrotnej logiki i nie zniszczy do szczętu tego człowieka, co śmiał na chwilę zniszczyć — sumienie! Jan Królikowski pojmuje Moora wierniej, po Szylerowsku. Ztąd u niego ten demoniczny spokój w dwóch pierwszych aktach, wywierający olbrzymie wrażenie. P. Ł. zaś pokusił się uczynić postać jego występniejszą dla widzów, po ludzku prawdziwszą i ztąd swej grze nadał, jak powiedziałem, ton cieplejszy. Jego Moor w dwóch pierwszych aktach jest pełen goryczy — czuć tam, że rana w sercu jeszcze się jątrzy, że sumienie pobrzekuje na porwanych strunach, ale każde odezwanie się jego przytłumia Franciszek co prędzej. Gdzie u p. K. już cisza grobu, tam jeszcze p. Ł. wyrzeźbia z nieporównanym artyzmem przedśmiertne konwulsje. Natury takie, jak Moor w pojęciu Szylera i Królikowskiego są wyjątkowe, jak fenomena; kształty, w jakie go ubrał p. Ł., mają cechę iście ludzką i większy urok prawdy.

Nie zwrócono, zdaje mi się, dotąd uwagi na to, że właściwym bohaterem „Zbójców" nie jest Franciszek ale Karol Moor. Wszelkie cechy prawdziwej tragiczności nosi na sobie właśnie ten ostatni. Postać to o wiele podnioślejsza i o wyższe interesa moralne walcząca, jak Franciszek. Wszakże Karol ma swą ideę, dla której żyje — jest nią odmienne pojęcie stosunku, jaki zachodzi pomiędzy jednostką a społeczeństwem. I on wyłączony z grona familii, będącej gruntem każdej budowy społecznej, napływa goryczą ku ludzkości, i nosi w młodzieńczej fantazji jakieś ekscentryczne pomysły, burzliwe i mętne, ale dążące do ułożenia stosunków ludzkich na innych podstawach, jak świat ówczesny. Jest w tem coś z „powrotu do natury" Roussa, jest to płodna w dziwactwo i genialne zapędy *Sturm- und Drang-Periode*, która na życiu i literaturze niemieckiej XVIII. wieku tak stanowcze wyryła piętno. Motywa Franciszka Moora są czysto osobiste i płaskie — Karol jest wyobrazicielem idei wieku, dla niej żyje i jej pastwą upada. Dlatego życzylibyśmy sobie chętnie, gdyby zawsze na pierwszy plan w rozbiorze „Zbójców" stawiano Karola.

P. Woleński (Karol) jest artystą, biorącym sztukę na serjo, oddającym się jej służbie ze szczerym pietyzmem; p. W. wie także, jak wysokie o jego talencie mieliśmy zawsze wyobrażenie. Tem bardziej nas to uprawnia uczynić mu dziś uwagę, że na fałszywe wstąpił tory artystyczne. O ile w komedji podziwiamy u niego naturalność i swobodę, o tyle w dramacie wstępuje p. W. od razu na koturn patosu, widzącego w deklamacji szczyt i istotę gry dramatycznej. Ale niech raczy zważyć, że w krzyku zatraca się wszelka głębia wyrazu — duszy w nim nie czuć, a tylko szafowanie świetnych zasobów głosu. Ztądto, z jego roli wiała pewna próżnia wewnętrzna, pewna, rzekłbym, nieproduktywność fantazji. Bogaty w odcienia charakter Karola, ulotnił się we wibracjach powietrza, zgęszczonego silnymi tonami głosu p. W. Nie wszyscy jesteśmy tak „nerwowi" jak pp. Marteau i Bergerin, — no, ale każdy nas z ma przecie swą cząstkę nerwów, którą uszanować należy. U pana W. w roli Karola nie czuć było temperamentu burzliwego i fantastycznego, a tylko pewien liryzm niewłaściwy naturom marzycielskim wprawdzie, ale zdrowym, jaka jest właśnie Karol. Widać pewne pieszczenie się u p. W. melodją własnego głosu. Jeżeli artysta przyjmie te słowa tak szczerze, jak były powiedziane, i z gruntu odmieni swą doktrynę artystyczną, mamy wiarę, że w talencie swym odnajdzie jeszcze niespożyte zasoby rozwoju.

Panna Rudkiewiczówna (Amelia) nie dała nam tym razem całkowitego wyobrażenia o tej postaci tak poetycznej, która wyryła się we wszystkich umysłach rysami wysoce idealnemi, i dla swego odtworzenia potrzebuje takich właśnie znamion. P. Nowakowski (Spiegelberg) powszechnie jest znanym z wybornego przedstawienia tej roli a p. Dębicki (osoba sądowa) również zasłużył na wielkie uznanie za pomysł w ucharakteryzowaniu się zarówno trafny jak dowcipny. Z pomiędzy zbójców odróżnił się bardzo wybitnie pan Wardzyński (Roller), nadawszy mu charakter jędrny, łączący szorstkość rozbójnika z szlachetniejszym gruntem serca, a ustęp, kiedy blady i fizycznie wyczerpany opowiada z całą grozą scenę pod szubienicą, nacechował wyrazem, który sprawił głębsze wrażenie.

Przedstawienie środowe (d. 10. b. m.) składało się z jednoaktowej komedyjki p. E. Labiche „Partja pikiety" i z nieocenionego „Geldhaba" Fredry. Pierwsza z tych sztuk, jakkolwiek w szczupłych zamknięta ramach, wystaje bardzo po nad poziom zwykłej produkcji francuzkiej tegoż gatunku i przeciwstawia sobie dwa wybornie nakreślone typy. Jednym z nich jest baron Rocheferrier, zubożały, ale i w ubóstwie przechowujący szlachetne rysy pochodzenia magnat francuski, echo przebrzmiałej epoki *de l' ancien regime* z wszystkimi jej przesądami rodowymi i całą wytwornością tonu, który się zagrzebał może już bezpowrotnie z upadkiem ostatniego Bourbona. Jakaś rzewność owłada nami, patrząc na zdziecinniałego starca — ta sama rze-

*) Sąd o grze p. St. Dobrzańskiego, syna właściciela *Gaz. Nar.*, opuszczamy; p. r.

szowski dowiedział się dzisiaj, że ma być w sądzie wniosek aresztowania go pod zarzutem zdrady stanu, popełnionej przez jego podróż do Zagrzebia i konferencję z Kroatami. Udał się natychmiast do prezydenta sądu wyższego, br. Streita, prosząc o wyjaśnienie. Br. Streit oświadczył, że nie jest obowiązany do dawania wyjaśnień." Cała banda łotrów centralistycznych zawyła z radości na tę wiadomość — która jednak do dnia 10. była tylko bąkiem, gdyż pod napisem: „Denuncjanci centralistyczni i deakistowscy" pisze *Politik*, że hajducy centralistyczno-madiarskiego funduszu prasowego puścili bąka o rewolucyjnych zachodach pp. Skrejszowskiego i Oliwy w Zagrzebiu, a łotrzyki dziennikarskie zawołały, że należy im wytoczyć proces o zdradę stanu. Skutkiem tego zapewne hr. Schlechta, sekretarz sądu wyższego, w gmachu sądu puścił wiadomość, że na podstawie tych denuncyacyj dziennikarskich sąd wyższy uchwalił aresztować p. Skrejszowskiego za zdradę stanu. „Długo bowiem już czekano, aby się p. Skr. dopuścił jakiegoś czynu karygodnego, a teraz 15 lat go nie zinnie." Skutkiem tego udał się p. Skr. do br. Streita o satysfakcję za tę okropną prowokację wyższego urzędnika sądowego. Br. Streit ubolewał nad tym faktem i przyrzekł najsurowsze śledztwo i satysfakcję.

D. 8. i 9. bm. w przeciągu 48 godzin *Politik* była trzy razy skonfiskowaną.

Urzędowa *Wiener Ztg.* zamieszcza następujące ustawy przez obiedwie Izby uchwalone, a przez Najj. Pana sankcjonowane: ustawę o wykonywaniu władzy dyscyplinarnej nad adwokatami i koncypientami adwokackimi; ustawę o zabezpieczeniu podwyższonego stanu pokojowego 25 pułków jazdy, uzupełniających się z królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych; ustawę zmieniającą §. 2. ustawy z 14. maja 1869 o zaprowadzeniu sądów przemysłowych; wreszcie ustawę o wykonaniu kary więzienia na osobności i o zaprowadzeniu komisyj wykonywania kary.

Delegacje wspólne wyznaczyły, jak wiadomo, podczas obrad nad budżetem na rok 1872, osobną komisję, której poruczono zbadać wszystkie sprawy uzbrojenia i umundurowania wojska, a zarazem zwiedzić magazyny i szpitale wojskowe. Komisja ta zbiera się 29. bm. w ministerstwie wojny.

## Austro-Węgry a Francja.

Nigra, jak mówią, miał zażądać wyjaśnień od Thiersa, co do stosunku z Włochami, a również i pełnomocnik Wiktora Emanuela w Wiedniu otrzymał podobno zlecenie od swego rządu zapytać ministra spraw zagranicznych, co znaczą wycieczki p. Schmerlinga przeciwko Włochom, wypowiedziane niedawno w wyższej Izbie. Thiers jak i hr. Andrassy mieli złożyć w zamian zapewnienie przyjaźni — to wszakże wystąpienie potulnych Włoch, jeżeli tylko miało miejsce, świadczyłoby najlepiej, iż czują one za sobą silną pomoc Niemiec i być może, że owo wyszukiwanie urazy do Francji i Austrji właśnie natchnione było rozkazem nadesłanym przez Bismarka.

Sprawy wschodnie coraz większe przedstawiające zamieszanie, posłużą za najlepszy pretekst dla chciwych zdobyczy, utrudnianie wszakże pozycji państw najwięcej zainteresowanych wypadkami na Wschodzie leży w ich interesie. Włochy najprawdopodobniej do tej czynności mają być użyte. O ile jednak przy owych zabiegach więcej wykazuje się, że Berlin z Petersburgiem zawczasu swemi wpływami na jeden ton stroją swe narzędzia, o tyle też mający być wprowadzeni do gry dla swej zaguby, instynktem zachowawczym wiedzeni zbliżają się ku sobie. Anglja już oddawna mając wspólnego z Austro-Węgrami w Moskwie nieprzyjaciela, przyjaźną była dla Wiednia, przeciwnie Francja wierząca w Moskali, była niemile widzianą. Obecnie znów, gdy fakta coraz więcej ukazują, że Moskwa stoi bliżej Prus jak Francja, widzimy Francuzów, którzy wyciągają ramiona do Austro-Węgier. Do niedawna „Journal des Debats", jeden z najpoważniejszych dzienników we Francji zdradzał wraz z innemi zaślepienie do Moskali, schlebiał im pod każdym względem i kokietował — tem przeto więcej jeszcze zwrócił uwagę ogólną niedawno ogłoszony w temże piśmie bardzo obszerny artykuł o Austro-Węgrzech, z którego należy sądzić, iż wiara w życzliwość Moskwy u Francuzów znacznie podkopaną została, zwracają się więc oni wprost do jej nieprzyjaciół, aby z nimi wspólnie bronić się przed knowaniami prusko-moskiewskiemi.

„Journal des Debats" z d. 5. kwietnia gorąco zaleca uwadze swych ziomków Austrję, „owo wielkie mocarstwo, którego szczęściem żadne zasadnicze różnice interesów nie dzielą od naszego kraju; stosunki jego z Francją są jak najlepsze, i nic temu nie stoi na przeszkodzie, by w danym razie stały się jeszcze serdeczniejszemi i jak najściślejszemi." Pismo to usiłuje z siłą wielką zbijać czynione Austro-Węgrom zarzuty i dowodzi bezzasadności twierdzeń o bliskim rozkładzie i upadku, stara się wykazać, jakie Francja odniosłaby korzyści dla siebie wchodząc w przymierze z Austrją.

„Stan finansów austrjackich, mówi *Jour. des Deb.*, jeszcze niedawno był tak złym, że poszedł w przysłowie. Austrja ztąd używała tej opinii, co Turcja obecnie. Rząd ciągle walczył z ogromnym deficytem, bez pożyczek nie mógł zadośćuczynić zwyczajnym potrzebom. Dwie wojny nieszczęśliwe r. 1859 i 66 zdawały się stanowczo państwo prowadzić w przepaść bankructwa. A stało się inaczej. Już od 4 lat rząd austrjacki opędza wszelkie swe potrzeby bez zaciągania pożyczek, i tak samo w roku bieżącym. Sprzedaż części dóbr rządowych, roztropne oszczędności, i wreszcie ciągłe pomnażanie się dochodów, wydały ten prawdziwie rzadki rezultat, świadczący o wzrastającej pomyślności." — „Austrja bez deficytu i wypłacalna — woła *Times*, mówiąc o finansach obecnych Austrji. Z pewnością warjatem nazwanoby tego człowieka, któryby w 1866 r. ośmielił się przepowiedzieć coś podobnego...." Pomimo politycznego zamętu, stan finansowy Austrji ciągle się polepsza, a jestto nieomylnym znakiem żywotności tego mocarstwa.

„I pod względem wojskowym, mówi *Journ. des Deb.*, stan dzisiejszy Austrji zarówno jest pomyślnym. Dzięki niezwykłej pracy dzisiejszego ministra wojny, jenerała Kuhna, człowieka przezornego i energicznego, dzięki zarówno pomocy Madiarów, reorganizacja armii jest dziś prawie ukończoną. Armia czynna austrjacko-węgierska liczy 800.000 ludzi, z których 350.000 pozostaje pod chorągwią w czasie pokoju. Landwera dostarczy 300.000, co razem z landszturmem w razie wojny wyniesie 1.200.000 bojowników."

W dalszym ciągu toż pismo dość szczegółowo wykazuje dobry stan uzbrojeń i administracji wojskowej, a również wysoko podnosi honwedów węgierskich, powołując się w tym razie na świadectwo artykuł jakiegoś oficera moskiewskiego, ogłoszony w „Russkim Inwalidzie." Obiecuje również „Journal des Debats" rozebrać stosunki Austro-Węgrów zewnętrzne, wykazać, iż państwo to mimo wpływów Bismarka zachowało dość swobody działania, i że w danym razie może połączyć się z Francją przeciwko Prusom.

Ten zwrot w publicystyce francuskiej dla nas jest naturalnym — Francuzi przekonawszy się, iż Moskwa zdradza ich, tylko ku Austrji i Anglii zwrócić się mogą. Boją się oni wszakże, jak dawniej tak i dziś, zmierzyć dokładnie niebezpieczeństwo, i jak dotąd w większości jeszcze bez najmniejszych danych ślepo wierzyli w życzliwość Moskali, tak znów obecnie ci, co się zdołali już z tej choroby uleczyć, zwracają się do Austro Węgrów i tu wszystko widzą w różowem świetle, — zapominają, że w Wiedniu głównie rej wodzą przyjaciele i ajenci Bismarka, a ci postarali się oddawna doprowadzić stan rzeczy do tego, że chociaż Austrja ujrzawszy swe niebezpieczeństwo na zewnątrz, będzie chcieć wejść w porozumienie z państwami zarówno zagrożonemi, to jednak zaszczepiony wewnątrz wrzód niezgody, daje przewagę stanowczą wrogom i na upadek ją naraża.

---

wność, co gdy się czyta pamiętniki skreślone ręką legitymisty, tęskniącego za ideałami wersalskiego dworu i manier Ludwikowych. Trzeba przyznać, że charakterystyka, jaką dał p. Labiche, jest wyborną i w najsubtelniejszych szczegółach wykończoną. O żadnym też szczególe nie zapomniał p. Nowakowski, przedstawiając tę postać; każda intonacja głosu, każde drgnięcie muszkułów i każdy najlżejszy ruch ręki był głęboko przemyślanym i na wskroś arystokratycznym. Miło jest spotykać na scenie grę tak sumiennie wypracowaną i tak szeroko pojętą. Obok niego trudniej było dotrzymać placu młodemu artyście panu Konarskiemu (Mercier) w roli rubasznego na pozór, ale miękkiego w sercu wieśniaka; parę chwil jednak oddał pan Konarski z szczerą prawdą i właściwem uchwyceniem natury szorskiej a zacnej. Panna Deryng (Róża), jakoteż pp. Kwieciński (Anatole) i Dębicki (notarjusz) stanowili *ensemble* sympatyczny, a gra ich naturalna i gładka zlewała się w bardzo udatną całość. Przechodzimy do „Geldhaba." *)

Pani German (Flora) za mało tym razem miała czułostkowej afektacji, która, o ile jest u Flory psychologicznem kłamstwem, [illegible], to tyle jednak jest niezbędną. Cały komizm Flory polega na fałszywej egzaltacji. Pani German powinna z pamiętników owej epoki wystudjować charakter rozkwiliowych kobiet, które za czasów Fredry czytając „Abelarda i Heloizę" i „Sielanki" Gessnera nabrały śmiesznych znamion sentymentalizmu. Gdzie jednak należało uwydatnić kobiecą próżność Flory, tam gra pani Germann była właściwą i szczerze komiczną. Podnosimy tu chętnie raz jeszcze artystyczną miarę i ton wytworny, jaki swej komice nadawać umie p. Podwyszyński (Lisiewicz). Natomiast radzimy panu Wardzyńskiemu (Lubomir), aby zmienił swój sposób wygłaszania wierszy na scenie; to przerywanie każdego wiersza średniówką, przewleka tok słów i akcji, nużąc uwagę widza a siłę wyrażenia osłabia. Naturalność gry wymaga gry szybkiej, zwłaszcza tu, gdzie Lubomirem miotają tak silne uczucia miłości, oburzenia i pogardy. Z werwą prawdziwie żołnierską i serdecznym, polskim wyrazem oddał p. Królikowski rolę Majora.

*) Ustęp o grze pana Dobrzańskiego opuszczamy. Nadmieniamy tylko, że po każdym akcie był przywołany; (p. r.)

---

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Poznań w kwietniu.**

Przemysł rozrasta i potęguje się u nas, i coraz nowe przedsiębiorstwa nastręcza. Obecnie mianowicie Kujawy celują.

W Inowrocławiu budują młyn parowy na akcje, z kapitałem zakładowym 80.000 tal. panowie Grabski ze Skutnik, dr. Zygmunt Wilkoński z Razic pod Kruszwicą i Michał Reich z Inowrocławia. To przedsięwzięcie niezawodnie rozległe a błogie wywrze skutki, i zyski niewątpliwe zapewni. Przez Inowrocław idzie kolej od Poznania do granicy na Bydgoszcz i Toruń. —

Drugiem przedsiębiorstwem jest założenie cukrowni przez pp. J. Czajkowskiego, Maksa Kozłowskiego, Wilhelma Łyskowskiego i Wojciecha Morawskiego. Fabryka cukru właśnie w tej okolicy powinna rozwinąć się jak najpomyślniej i bogactwa krajowego przysporzyć.

W Poznaniu zakłada Towarzystwo akcyjne garbarnię wielką, która wielu robotnikom da pracę i przemysł tutejszy podniesie.

Jesteśmy zatem na dobrej drodze wydźwignienia i ulepszenia bytu materjalnego, i powtórzmy z namaszczeniem: Szczęść Boże! — Ale nie zaniedbujmy przy tem i ducha podniety — pamiętajmy, że w duchu jest zbawienie i przyszłość!

Nastąpiło także założenie Banku włościańskiego w Poznaniu.

Po prowincji ciągle odbywają się wiece.

Ze względu artykułu zamieszczonego w *Gaz. Nar.* nr. 92. o korespondencji z Poznania do *Dziennika Polskiego*, zapewnić możemy, że artyści nasi pozyskali sobie wielkie u społeczności poznańskiej współczucie, która pracę ich i talent oceniła zupełnie, z żalem pożegnała i chętnie powita ich znowu. Jedno z przedstawień ostatnich: Konfederaci barscy" aż do entuzjazmu poruszyło publiczność. Nie wszyscy odpowiedzieli zadaniu zapewne, boć też i czasu do studjum nie starczyło. Pan Podwyszyński, ks. Marek, i p. Kwieciński, Choisy szczerem cieszyli się uznaniem. W skutek podniesionego silnie uczucia teatr trząsł się oklaskami.

Smutno nam dziś bez teatru, nawykliśmy do niego, stał się już dla nas potrzebą, a nawykliśmy także i poznajomili się z artystami, którzy nas opuścili. Dziwna przeto zkąd jakaś przeciwnie twierdząca korespondencja ozwała się z Poznania? Nie czytaliśmy jej dotąd, nie spotkawszy się z *Dziennikiem Polskim* — i nie pojmujemy tendencji.

Od 1. kwietnia wychodzi w Poznaniu *Gazeta Wielkopolska* — czwarty u nas dziennik polityczny! Objaw to niepośledni na polu umysłowem i życzymy, ażeby wszystkie cztery dzienniki jak najrozleglejsze miały powodzenie. *Gazeta Wielkopolska* dała nam parę zajmujących odcinków. —

*Kurjer Poznański*, drugie z pism młodszych, bo wychodzi dopiero od 1. stycznia, rozwija się coraz więcej i zyskuje sympatją publiczności.

*Orędownikowi* od czasu wieców dużo prenumeratorów przybyło.

*Dziennik Poznański*, jako najdawniejszy i najzasłużeńszy, młodszej braci przoduje.

*Przyjaciel Dzieci* J. Chociszewskiego — oby w każdym był domu! Bajecznie to tanie pismo a wszelkim odpowiada wymaganiom.

*Tygodnik Wielkopolski* jedyne dziś pismo beletrystyczne w Poznaniu, pod dobrą, staranną i sumienną redakcją, powinno zyskiwać sobie coraz rozleglejszą wziętość, i stanąć silnie a trwale.

---

# Przegląd polityczny.

### Ziemie polskie.

Jakeśmy to już donosili, sądy pokoju zostały otwarte w guberniach Witebskiej, Wileńskiej i Kijowskiej. Według ostatnich z Petersburga wiadomości, w końcu b. miesiąca będą zaprowadzone podobnež sądy w guberniach Mohylewskiej, Kowieńskiej i Podolskiej.

Po wsiach i miasteczkach Litwy szerzą się kolonje moskiewskie sprowadzone przez Murawiewa i Kaufmana, a którym obecne prawo niezmiernie ułatwia sadowienie się między nami. Że te kolonie już na dobre u nas rozkrzewiać się zamierzają, o tem świadczą cerkwie, jakie sobie budują koloniści. Nie dawno temu poświęcono taką cerkiew w Szadowie, miasteczku w Szawelskim powiecie, i dlatego jakby na urąganie, spędzono na tę uroczystość katolicką także ludność, a nawet obywateli z okolicy, którym dano znać, aby się na nią zgromadzili. Co takie urzędowe uwiadomienie u nas znaczy, każdy wie dokładnie.

I w Mińsku też odbyła się taka cerkiewna ceremonia. Tam poświęcono stary kościół niegdyś unicki, najdawniejszy w tem miejscu. Murawiew z kontrybucji dał 5.000 rubli na restaurowanie tego kościoła, rząd z innych podobnych funduszów 12.479 rubli, a Towarzystwo gorliwych o szerzenie prawosławnej religii dało 2.383 r. i wiele cerkiewnych sprzętów.

Moskwa lubi światu imponować, każąc wiele pisać o oświecie ludowej. Jak z nią jednak się obchodzą, najlepiej poznać można z rozporządzenia świeżo tu wydanego, aby w przyszłości nie robić w elementarnych szkołach żadnych sekcji trupów, ani też nie używać ich do innych celów z nauką niemających związku. Dotąd bowiem w szkołach nietylko sekcje się odbywały w czasie, kiedy dzieci były w szkole, ale nadto częstokroć w niej osadzono złoczyńcę złapanego, nie zważając na obecność dzieci. W przyszłości to tylko ma być dozwolonem w czasie wakacji.

Niedawno odbyła się narada dyrektorów wyższych szkół wileńskiego naukowego okręgu. Tematem tych narad było przyszłe urządzenie szkół elementarnych na Litwie i Żmudzi. Do tych szkół jak wiadomo sprowadzają nauczycieli z innych, czysto moskiewskich gubernii, nieznających języka ludu, a podstawą nowej oświaty ludowej jest moskiewski język, prawosławna czyli lepiej skarbowa religia, arytmetyka i kaligrafia, a tego wszystkiego dziatwa powinna się nauczyć w przeciągu trzech lat.

W podobnym celu jak w Ostrzeszowie i w innych miejscach, dnia 8. bm. odbył się wiec w Kwilczu. Opis o nim streszczamy według słów *Dzien. pozn.*: Kwilcz, wieś na dawnym trakcie poznańsko-berlińskim pomiędzy Pniewami a Kamienną, od wieków już w ręku zamożnej rodziny hr. Kwileckich — skąd i nazwisko swe wiodą — dziś jest własnością hr. Arsena Kwileckiego. Sam Kwilcz, Gorczyn, Goraj a Chalin — to już chyba Szwajcarją naszego księstwa nazwaćby bez przesady należało. Ostatni to kraniec dzielący nas od Brandenburgskiej granicy a nie wiele lat temu, jak i najskrajniejsze kończyny tej okolicy w polskim znajdowały się ręku, bo bodaj lat kilkanaście dopiero jak Goraj, Wierzbno, Dłusko i Przytocznia w niemieckie przeszły ręce.

Ten to piękny Kwilcz w dniu 8. bm. po południu, rzadki przedstawiał widok. Przed miejscową traktyernią mnóstwo zebrało się ludu i mieszczan, a liczne powózki i bryczki coraz to nowych przywoziły gości. Wszystkich mieszczan i chłopów zebrało się na wiec około 700 osób. Wszystkie folwarki rozległej majętności Kwilcza, jako i wsie: Serowek, Chrzypsko, Mościejewo, Niemierzewo, Konin, Chełmno, Lewice, Wąsowo, Załom, Bolewice i miasta: Lwówek, Pniewy, Kamienna, Sieraków — licznie były reprezentowane. Uwiadomiona władza policyjna przysłała do Kwilcza komisarza obwodowego i p. Wolfa, tłumacza sądowego z Międzychodu, a kilku żandarmów strzegło bezpotrzebnie porządku, bo wiec ani na chwilę nie został zakłóconym. Na przewodniczącego okrzykniętym został jednogłośnie p. Szymański, redaktor *Orędownika*, który naumyślnie z Poznania na ten wiec przybył. Na podpisanie adresów włościanie i reszta obecnych, zgodzili się jak najchętniej. poczem p. Smigowski, wziąwszy czapkę, obchodził z nią do koła prosząc o obol na oświatę ludową. Zebrał 6 talarów 10 srgr.

Dnia 2. bm. odbyło się w Kłecku walne zebranie spółki pożyczkowej. dla miasta Kłecka i okolicy. Pocieszającym jest objawem, iż włościanie z okolicy rzeczywiście coraz liczniej do spółki przystępują i w zebraniach chętny udział biorą. Obrót spółki wynosił w przeszłym kwartale przeszło 10 tysięcy talarów; członków jest stokilkanaście, z których blisko połowa włościan. Założona obok spółki biblioteka, cieszy się dobrem powodzeniem, albowiem członkowie coraz chętniej biorą się do książek. Na nowego dyrektora zarządu, wybrano p. Wojciecha Fiszbacha, młodego i zdolnego kupca z Klecka.

W Wielką środę odbył się w Śremie sejmik powiatowy. Najgłówniejszy przedmiot obrad stanowiła sprawa kolei kluczborsko-poznańskiej. Pod warunkiem aby kolej przechodziła przez powiat Szremski na przestrzeni 5-ciu mil długości i dotykała Śremu, stany powiatowe uchwaliły, ażeby wystawić się mające w kwocie 260,000 talarów obligacje powiatowe, obecnie po wysokim poszukiwane kursie, sprzedać i za otrzymaną kwotę pieniężną kupić akcje zakładowe w równej wysokości pieniężnej. Oprócz tego zobowiązały się stany dać grunt pod kolej. i to 80 morgów na milę, za wynagrodzeniem przez przedsiębiorców po 60 talarów za morgę (t. j. 150 talarów za morg polski).

Pod dniem 8. bm. pisze *Dzien. pozn.*: „Donoszą nam w tej chwili z Śremu, iż w dniu wczorajszym, lotem błyskawicy rozbiegła się tam wiadomość, że z polecenia wyższego, został przez tamtejszy urząd ziemiański zakomunikowany ojcom Jezuitom rozkaz, ażeby wszyscy cudzoziemcy należący do konwentu bądź to klerycy, bądź księża, wyniešli się ze Śremu i w ogóle z całego państwa pruskiego w przeciągu sześciu tygodni. W skutek tego rozkazu blisko trzydziestu członków tego zakonu opuści dotychczasowe miejsce swego pobytu. Pozostanie jeszcze w rzeczonym klasztorze kilku członków, którzy są poddanymi pruskimi."

Dyecezja chełmińska liczyła w roku zeszłym 559,594 dusz, zatem 3754 więcej niż w roku 1870. Świeckich duchownych było 381. Na religię katolicką przeszło 69 mężczyzn i 92 kobiety, pomiędzy tymi 1 starozakonny i 1 menonita. W klasztorach męzkich znajdowało się księży, braciszków i nowicyuszów 84; w żeńskich 118 sióstr Miłosierdzia, zakonnic św. Franciszki i św. Elżbiety. Z tych przypada na Chełmno 41, Pelplin 1, Kościerzynę 13, Lubawę 10, Wejerowo 10, Świecie 3, Grudziądz 3, Gdańsk 11, Chojnice 6, Kamień 6.

Czytamy w *Orędowniku*: Z wszystkich stron donoszą korespondenci do gazet, o czem i my się dowiadujemy także, że wynoszenie się ludu naszego do Ameryki przybiera groźne rozmiary. Wszyscy wychodźcy skarzą się na brak utrzymania na ziemi naszej, żalą się nadto na nizką płacę za ich ciężką robotę. Emigracja ta jest podwójną właściwie; jedna wprost do Ameryki, druga do powiatów i wsi wypróżnionych przez emigrację. W pierwszym i drugim przypadku tracimy my właśnie najwięcej, bo jeśli człowiek nasz wyniesie się do Ameryki — stracony dla nas, a wyniesie się na Zachód prowincji lub w inne części zniemczone — ubywa go w polskich stronach.

### Niemcy.

Parlament niemiecki otwarty został w poniedziałek następującą mową tronową:

„Zacni panowie!

Działalność wasza w rozpoczynającej się sesji zajętą będzie w pierwszym rzędzie dalszem prowadzeniem rozpoczętego w roku zeszłym uporządkowania prawnego wspólnych urządzeń cesarstwa. Ustawa o zaprowadzeniu najwyższej Izby obrachunkowej i atrybucjach jej, ma stanowczo uporządkować kontrolę poboru i użycia dochodów cesarstwa, a władza, której powierzoną będzie ta kontrola, tudzież przygotowanie absolutorjum, które udzielą Rada związkowa i parlament, opatrzoną będzie potrzebnemi atrybucjami. Projekt kodeksu karnego wojskowego dla cesarstwa niemieckiego będzie wam przedstawiony, aby przywieść do skutku jednakowość urządzeń wojskowych na polu prawa karnego i przystąpić do uzyskanej już jedności prawa karnego w życiu cywilnem, odpowiednio do życzeń wyrażonych w parlamencie. Projekt ustawy, urządzającej stosunki urzędników cesarstwa, już przedłożony parlamentowi, wzięty został jeszcze raz pod nowy rozbiór, bacząc na zdanie komisji parlamentu, i zaszłe wśród tego zmiany polityczne, i w tej nowej postaci przedłożony wam będzie do uchwalenia. Ujednostajnienie opodatkowania piwa w obrębie tych ziem, gdzie podatek ten bywa opłacany, było już nieraz przedmiotem waszego działania, lecz dotąd nie powiodło się pokonać trudności, stojące temu na przeszkodzie. Projekt ustawy o poborze podatku od browarów w cesarstwie niemieckiem, który wam przedłożony będzie, ma na celu rozwiązać to zadanie, a zarazem przez opodatkowanie surogatów słodu zaprowadzić dla dobra finansów reformę podatku od warzenia słodu odpowiednią konsumcji.

Pocieszający wzrost ruchu i konsumcji dozwolił w przedłożyć się wam mającym budżecie na rok 1873 policzyć wyżej dochody ze wspólnych podatków konsumcyjnych i nadwyżkę z zarządu poczt, przestrzegając udowodnionych zasad przezornego preliminowania, tak, iż pomimo wykazanej w różnych gałęziach wydatków podwyżki można liczyć na pomniejszenie opłat matrykularnych. Dodatek do budżetu na rok 1872 przeznaczony jest, aby oprócz pokrycia kilku innych dodatkowo wykazanych potrzeb, nastręczył środków do utworzenia urzędu statystycznego, któryby był w stanie przez jednakowe umiejętne obrabianie rezultatów zapisków statystycznych w cesarstwie, oddawać rzeczywiste usługi prawodawstwu i administracji, tudzież naukowemu rozpoznaniu stosunków statystycznych i społecznych. Zarząd roku 1871 pozyskał znaczne finansowe nadwyżki tak w podatkach jak i w poczcie. Co do użycia ich, jak również co do uporządkowania, użycia i rozdzielenia wynagrodzenia wojennego francuskiego przedłożone wam będą wnioski. Zdaną wam będzie także sprawa z wydatków państw byłego Związku północno-niemieckiego wojną francuską sprowadzonych, odpowiednio do postanowień ustaw kredytowych z lat 1870 i 1871.

Układy prowadzone od lat kilku z rządem królestwa Portugalskiego sprowadziły zawarcie traktatu d. 2. marca br., który według wzoru traktatów handlowych i żeglugowych z innemi państwami zawartych, reguluje wzajemne związki komunikacyjne na stopie najbardziej uwzględnionych narodów, a spodziewać się można, że stanowić będzie podstawę do zawiązania ściślejszych i rozciąglejszych związków handlowych między Niemcami a Portugalią. Traktat ten będzie wam przedłożony do potwierdzenia. Podobnież umowa konsula ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki i traktat pocztowy z Francją, który uporządkuje wzajemne stosunki pocztowe z uwzględnieniem potrzeb ruchu korespondencyjnego ciągle zwiększającego się.

Nowe urządzenie i utrwalenie stosunków Alzacji i Lotaryngii postępuje w sposób pocieszający. Szkody wojny zwolna się goją za pomocą wsparcia przyznanego ustawą z dnia 14. lipca 1871, które z zasobów cesarstwa udzielane być może. Podstawy administracji niemieckiej są dane, wymiar sprawiedliwości zapewniony, a uniwersytet sztrasburski ma d. 1. maja r. b. wejść w życie. Na pomoc cesarstwa liczy się tu wobec nadzwyczajnego wydatku, jakiego wymaga urządzenie instytutów naukowych z nim związanych. Przegląd ustaw dotąd wydanych i ogólnych rozporządzeń, tudzież tyczących się biegu zarządu kraju, przedłożony wam będzie odpowiednio do przepisów ustawy z d. 1. czerwca r. z.

Podzielicie zacni panowie zadowolenie, z jakiem rządy związkowe spoglądają na owoce pierwszego roku nowo powstałego cesarstwa niemieckiego, oraz zbliżają się coraz więcej do nadziei dalszego publicznego i narodowego rozwinięcia naszych wewnętrznych urządzeń. Z tem samem zadowoleniem przyjmiecie zapewnienie, że polityce N. cesarza i króla powiodło się u wszystkich rządów zagranicznych utrzymać zaufanie i utrwalić je, że potęga, jaką Niemcy zyskały połączone w jedno cesarstwo, nietylko daje bezpieczną tarczę ojczyźnie, ale i silną użycza rękojmię pokojowi Europy."

Pp. Liebknecht i Bebel ogłosili w dzienku *Volksstaat* następujące oświadczenie:

„Przeszkodził nam p. prezydent von Mucke wypowiedzieć wczoraj jeszcze to oświadczenie, a to jakoby dlatego, że nie mieliśmy prawa po ogłoszeniu wyroku mówić o czem innem, jak tylko o stopniu kary. - Wyrok panów przysięgłych (skazujący na dwa lata więzienia; p. r.) nie jest sprawiedliwy. To cośmy robili, i czegośmy pragnęli, do tego przyznaliśmy się bez wykrętów, nie przemyśliwaliśmy wcale i zbrodni zdrady stanu w znaczeniu, jakie jej nadaje kodeks karny. Jeżeli my jesteśmy winni, to i każde stronnictwo jest winne, które nie stoi obecnie u steru władzy. Skazując nas, potępiono wolność myślenia.

„Wyrokiem waszym, panowie przysięgli, uświęciliście w imieniu klasy posiadaczy zamach Loetzeński, i wydaliście *carte blanche* reakcji. Rezultat nas osobiście dotyczący jest nam rzeczą obojętną. Proces tak się ogromnie przyczynił do rozszerzenia naszych zasad, że przyjmiemy chętnie dwa lata więzienia, jeśli nastąpi ścisłe zastosowanie kary. Demokracja socjalna stoi wyżej ponad doniosłością jednego sadu przysięgłych. Stronnictwo nasze będzie żyło, wzrastało i zwycięży. Jest zresztą rzeczą pewną, panowie przysięgli, że waszym wyrokiem skazaliście

na śmierć instytucje sądów nowoczesnych, które złożone wyłącznie z klasy posiadaczy służą tylko do panowania i uciskania klas innych. *W. Liebknecht, A. Bebel.*
Lipsk 27. marca 1872."

Trzeci obwiniony, Hessner objaśnia w osobnym manifeście, że został usprawiedliwiony, ponieważ ani nie nazywa się ani Beblem ani Liebknechtem, mimo iż uznał się za zwolennika wszystkich zasad i czynów swoich współobwinionych.

Z Berlina piszą do „*Indep. Belge*", że brak pomieszkań jest tam tak wielki, iż setki rodzin muszą obozować ze wszystkiemi ruchomościami na ulicach. Rząd stara się urządzić dla nich jakiś chwilowy przytułek, ale w przytułku tym nie musi być bardzo dobrze, kiedy dwóch ojców rodzin strzeliło sobie w łeb, nie mogąc dłużej znieść przykrości pobytu tam swojego.

Biskup Namszanowski, naczelny kapelan wojsk pruskich, wezwany przez ministerjum wojny do wytłumaczenia się, dlaczego odmówił kapelanowi Grunertowi prawo do urzędu kapłańskiego, odpowiedział, że nie tykał strony militarnej Grunerta, lecz tylko stronę kapłańską, a to do niego jako biskupa należy, i do niego należy zbadać, o ile ksiądz katolicki odpowiada swemu powołaniu. Ponieważ zaś Grunert nie odpowiada temu powołaniu, przeto Namszanowski użył prawa swego jako biskup.

### Hiszpania.

W Madrycie zwyciężyli kandydaci opozycji. Obrano znakomitości radykalnego stronnictwa: Ruiz Zorilla, Martos, Montero, Rios, Beranger, Becerra, wszyscy dawniejsi ministrowie, a prócz tych jeszcze Galiana i Estevanez. Zato na prowincji rząd ma mieć stanowczą przewagę; ministerjalne dzienniki podają już nawet za rzecz pewną, że Rivero, Moret, Echegaray i inni znakomitsi kandydaci radykalni upadli.

Zaburzenia, których się z wielu stron obawiano, ograniczyły się do bardzo nieznaczących niepokojów. Najburzliwsze zajście było w Cordowie, gdzie, według ministerjalnych dzienników, stronnicy opozycji wtargnęli do lokalu wyborczego, ranili dwóch pisarzy i porwali gwałtem listę wyborczą. Z gmachu padło kilka strzałów, i jeden obywatel został raniony. W Santjago aresztowano księdza, który z rewolwerem w ręku ukazał się w lokalu wyborczym.

### Dania.

Z powodu bliskich wyborów do duńskiego rigsdagu, lewica tego sejmu wydała manifest, podpisany przez 41 członków. W tym manifeście stronnictwo liberalne wydaje surowy sąd na zachowanie się Izby podczas dwóch ostatnich sesyj. Wszystkie wielkie kwestje reformy, bronione przez lewicę, napotykały ciągły opór obu Izb i rządu. Żaden z projektów ustaw, wynaturzony poprawkami przy głosowaniu, nie sprzyjał ideom liberalnym. Lewica żądała sprawiedliwego rozwiązania kwestji Szlezwiku, równości politycznej i obywatelskiej, bez różnicy klas i majątku, sprawiedliwszego rozłożenia ciężarów publicznych, wprowadzenia pewnych oszczędności do budżetu, zmniejszenia ceł od żywności, i t. p., wszystkie jej usiłowania rozbiły się o opozycję interesów klas uprzywilejowanych. Ciało wyborcze ma być wkrótce wezwane do rozstrzygnięcia w najważniejszej instancji tego sporu między staremi stronnictwami, a liberalną i postępową opinją Danii.

### Wschód.

Z Belgradu 6. kwietnia piszą do *Pester Lloyda*: „W dobrze powiadomionych kołach obiega pewna wiadomość, że podczas uroczystego aktu proklamacji księcia Milana, wielkie mocarstwa reprezentowane będą przez nadzwyczajnych przedstawicieli. W zastosowaniu do Moskwy i Prus jest to rzeczą pewną. Z Moskwą w ogóle żyje obecny rząd w bardzo ścisłych stosunkach. Prusy zaś musiały zachować wdzięczną pamięć o tem, że rejencja delegowała ministra wojny do Berlina podczas tryumfalnego wjazdu wojsk. Już dawniej oświadczył książę Bismark, że Niemcy wdzięczne są wszystkim ludom, które podczas wojny prusko-francuzkiej okazywały im przychylność. Serbia bezwątpienia była w liczbie tych ludów. Czy obok pomienionych mocarstw i inne, a mianowicie czy Austro-Węgry będą miały szczególnego reprezentanta, nic nie wiem, chociaż tu uważają to również za rzecz pewną."

## Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Towarzystwo techniczne rozwija się po odbytem tegorocznem walnem Zgromadzeniu w marcu, nader pomyślnie; nie tylko, że znaczna ilość mężów fachowych we Lwowie mieszkających przystąpiła do Towarzystwa, lecz także na prowincji pozysnkje towarzystwo coraz więcej członków. Wkładka 3 złr. rocznie ułatwia przystęp każdemu a z większym udziałem nastaje możliwość wydawanie perjodycznego pisma fachowego. Brak takiego pisma czuć się bardzo daje w Polsce i to powinno być bodźcem dla Wydziału do poruszenia wszelkich sprężyn, by dójść do pożądanego celu, wydawnictwa pisma fachowego w krótszych odstępach.

W ostatnich posiedzeniach Towarzystwa znalazł wszelkie uznanie piękny wykład p. Strzelbickiego o pokładach solnych w Galicji. Z przeszłym piątkiem rozpoczął nadinżynier p. Wierzbicki, Lwów nader obchodzące wykłady o kanalizacji miast europejskich i zapowiedział wyłożyć sposób, w jakiby można kanalizację odpowiednią przeprowadzić w naszem mieście. Zapewne ojcowie miasta naszego, którym tylko dobro ogółu na sercu c i ę ż y, wezmą udział w rozprawie, która się z tej przyczyny wywiązać musi. O ile wiemy, ma Wydział Towarzystwa rozprawy p. Wierzbickiego ogłosić drukiem i rozdać między członków Towarzystwa. Byłaby tu także sposobność poruszyć kwestję pokrycia naszej wonnej rzeczki rodzinnej.

Przed Wielkanocą p. konsyliarz Kulczycki poruszył także kwestję terminologii technicznej, kwestję nader ważną. Zgromadzenie poleciło Wydziałowi, by odpowiednie wnioski w tej sprawie przedłożył zgromadzeniu, co zapewne wkrótce nastąpi.

Według wiadomości, krążących w kołach świętojurców, sprawa nominacji ks. Stupnickiego biskupem przemyskim ma być już rozstrzygniętą. Ksiądz Sembratowicz za późno miał przybyć do Rzymu. Już wówczas rozstrzygnięcie papieskie odeszło było do Wiednia. Mówią świętojurcy, że stolica papieska zapytywała się biskupów galicyjskich o zdanie względem ks. Stupnickiego, a zdanie to miało być bardzo zaszczytne dla nominata. I na tem zdaniu oprzeć się miał papież przy rozstrzygnięciu.

Donosiliśmy dawniej, że dyrekcja tutejszej policji skazała *Gazetę Narodową* dwakroć na karę pieniężną, za ogłaszanie składek na szkołę Batignolską. Rekurs przeciw tym wyrokom nie opartym na żadnej ustawie, odrzuciło namiestnictwo. Redakcja *Gazety* zaniosła przeciw temu orzeczeniu rekurs do dalszej instancji — do ministerstwa. W tych dniach nadeszła odpowiedź ministerstwa, znosząca wyrok i policji i namiestnictwa, jako nieprawne, i uwalniające wydawnictwo *Gazety Narodowej* od kar nałożonych. Gdyby bowiem policja miała prawo wydawać rozkazy, czego nie wolno drukować, a potem za treść artykułów skazywać dzienniki, jako przekraczające rozkazy policji, to ustałaby wszelka wolność prasy.

— Z polecenia prezesa Wydziału powiatowego w Rudkach, sekretarz tegoż Wydziału p. Karol Nawrocki przesłał 28 złr. 65 ct. zebrane ze składek dla muzeum w Rapperswyl na ręce p. Alfreda Młockiego.

— **Z towarzystwa technicznego.** Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Towarzystwa technicznego w piątek 12. b. m. jest drugi odczyt p. Wierzbickiego o kanalizacji wielkich miast.

Lwów, 11. kwietnia 1872.
*J. Franke*, sekretarz.

— **Pan Rapacki** w następujący sposób oznajmia w dziennikach warszawskich skon swego organku. Czytamy w telegramie: Lwów d. 6. kwietnia do *Gazety Warszawskiej*: „Z dniem dzisiejszym przestał wychodzić tu *Kurjer lwowski*, dziennik nieprzyjaźny dla monarchii austrjacko-węgierskiej."

— **"Przyrodnika"**, dwutygodnika popularnego, który najmocniej polecamy, numer 2. zawiera: Bóbr (ciąg dalszy) przez dr. Janotę. Ważki (dok.) przez J. Dzięędzielewicza. Gady i płazy galicyjskie (c. d.) przez dr. Jachnę. Mrówka (c. d.) przez M. Łomnickiego. Rozmaitości. Literatura.

— **Koleje żelazne, balony i światło elektryczne jako środki strategiczne.** Bardzo ciekawe szczegóły podaje *Börs. Ztg.* co do dróg żelaznych w znaczeniu strategicznem: „Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że nic tak nie sprzyja wojownikowi chciwemu sławy i zdobyczy jak para: za pomocą jej można przecież przerzucić w mgnieniu oka o parę set mil armię, kawalerję, artylerję, bagaże, jednem słowem wszystko, począwszy od świetnych sztandarów aż do skromnego, aczkolwiek o wiele potrzebniejszego kotła do gotowania kaszy... Uspokój się zacny przyjacielu wiecznego pokoju; twoje obawy są do pewnego stopnia płonne, gdyż, jak się okazuje z inwestygacyj pruskich komisyj, interesa Marsa na szynach żelaznych nie stoją tak świetnie jak się z razu obawiałeś! Ostatnia wojna francuzko-niemiecka przynosi dowody niecierpiące żadnego powątpiewania w tym względzie. Okazało się mianowicie, że znaczniejsze siły zbrojne przebiedz mogą nieznaczną przestrzeń daleko prędzej „per pedes apostolorum" niż za pomocą wagonów. Armia na przykład licząca 36,000 prędzej stanie u celu odległego o mil 18, idąc pośpiesznym marszem, niż pociągami na kolei o dwóch parach szyn, a nawet o mil 27, jeżeli szyny są pojedyncze. Pod temwyrażeniem „armia stanie u celu", rozumie się naturalnie, że tu jest mowa o przybyciu na miejsce dane nie z gołemi rękami, lecz ze wszystkiemi bagażami i przynależytościami jak należy.

Z doświadczeń i zostawienia faktów Niemcy przyszli do wniosku matematycznego: że przy transportowaniu znaczniejszych oddziałów koleją żelazną wygrywa się na czasie tylko wtenczas, gdy cyfra mil do przebycia na dwóch parach szyn jest większa od połowy liczby mającego się przewozić wojska, na drodze zaś o szynach pojedynczych, gdy liczba mil przewyższa trzy czwarte cyfry wojska. Nieuwzględnienie tej kombinacji niejednokrotnie narażało Francuzów na bardzo ciężkie zawody, chociaż pod innym względem, a mianowicie co do umiejętnego wyzyskiwania kolei żelaznych przy transportowaniu alimentów dla wojska, szczególnie ku końcowi kampanii, o wiele przewyższyli Niemców. Tak nazwane „magasins mobiles", każdy z żywnością na 10 dni dla armii, stały zawsze w pogotowiu, aby z wybiciem oznaczonej godziny wyruszyć do celu przeznaczenia.

Niemniej są ciekawe sprawozdania biegłych co do światła elektrycznego i balonów jako środków strategicznych. I tak, przekonano się, a mianowicie przekonali się Francuzi podczas oblężenia stolicy, że światło elektryczne nienajlepszym jest środkiem do orjentowania się pośród nocy, gdyż cień krzaka lub płótna rozpiętego udaremnia rozpoznanie przedmiotów, chociażby przy największem oświetleniu elektrycznem. Dzięki tej okoliczności oblegający mogli prowadzić niedostrzeżeni wozy z przyrządami i dokonywać robót prawie pod oczami oblężonych. Co do balonów, te okazały się przydatne jedynie do komunikacji Paryża z prowincją. Do rekognoskowania pozycyj i obozów nieprzyjacielskich balony wcale nieprzydatne: znaczna bowiem odległość od ziemi i tło szare tej ostatniej nie sprzyjają wcale obserwacjom, czy to w kierunku prostopadłym czy ukośnym. Moździerze 21-cetnarowe, użyte po raz pierwszy przy oblężeniu Strasburga i Paryża, nie usprawiedliwiły wcale oczekiwań, chociaż zwolennicy utrzymują, że to się stało jedynie z powodu zbytniego oszczędzania prochu."

— **Sprostowanie.** W rubryce wiadomości ekonomiczno-społeczne w zmiance o domu przytułku dla sierót izrael., w Krakowie powiedziano, iż udział miejscowych dobroczyńców wynosił tylko 331 złr., cyfra ta jest mylnie podaną — gdyż udział ten wynosił, jak nam z nadesłanego sprawozdania (w języku niemieckim! p. r.) uwidocznia się, sumę 1402 złr 23 c. — Chętnie tę pomyłkę prostujemy, — lecz nie wiemy dla czegoby sprawozdanie w mieście polskiem, jakiem przecież pewnie jest Kraków — nie mogło być drukowane w języku narodu zamieszkującego ziemię, która z taką gościnnością tuli do swego łona od tylu wieków, często niewdzięczny ten naród, ciągnący gdzieś za Niemcami i używający ich języka nietylko w sprawach domowych, ale i w publicznych ogłoszeniach.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Galicyjski akcyjny bank hipoteczny.** (Dokończenie.) Pan referent, dr. Madejski, po przeczytaniu powyższych cyfr podaje niektóre wyjaśnienia co do pojedynczych pozycyj, i konstatuje, iż działalność instytutu w ogóle się wzmogła i rezultata są zadowalniające. Robi jednakże uwagę, co do strat, jaki bank w upłynionym roku poniósł, mianowicie we filiach w Białej i w Tarnopolu, i usprawiedliwia takowe w pierwszej tem, iż pewien nader wprawny w fałszowaniu cudzych wekslów handlarz wełny, izraelita, w Białej, mnóstwo fałszywych weksli do eskontowania tamtejszej filii przedłożył, połapano się jednakże na tej szacherce, aczkolwiek dość wcześnie, jednakże ze znaczną stratą już dla banku; zdołano mianowicie w ostatnich czasach kilka tysięcy powetować, jednakże lepiej jest nie łudzić się iluzorycznym zyskiem tego, co jeszcze powetować w przyszłości będzie można, przeto kwota 17.669 zlr. zanotowaną jest i przedkłada się akcjonarjuszom w rubryce strat. Co do Tarnopola, to rzecz się miała tak. Bank hipoteczny, zakładając tamże filię swą, mianowicie interesu komisowego pośredniczenia w zakupnie zboża, liczył przedewszystkiem na wzmagający się handel zbożowy w Galicji, jako w kraju przeważnie rolniczym, jednakże wobec lichych stosunków komunikacyjnych, i zupełnie odmiennych stosunków handlowych, niedotrzymania terminu itd. u nas, zboże nadesłane albo zamakało z przyczyny wilgotnej pory roku na ssypach, lub też nie wczas ekspedjowane, przybywało zapóźno na targi zachodnie oczywiście ze stratą dla filii. Zresztą okazuje się w ogóle nadwyżka zysku jeszcze mimo tych dwóch wypadków bardzo świetna, jak wczorajszy numer *Gaz.* wykazał.

Przegląd ruchu pojedynczych gałęzi oddziału handlowego okazał się także zadowalniającym. Bank nigdzie prawie nie uciekał się do gwałtownych środków ściągania sum zahipotekowanych na realnościach, bo z 1.203 stron, z któremi stoi w interesach, zaledwie u 11 musiał sądownie upominać się o zaległe wpłaty rat, i ci już teraz regularnie dopełniają swego obowiązku.

Po odczytaniu tych cyfrowych wywodów, stawia pan przewodniczący wniosek udzielenia Radzie nadzorczej absolutorjum z przedłożonego zamknięcia rachunków za rok 1871, co też następuje.

II. Następnie uchwaliło walne zgromadzenie z czystego zysku 8 prc. dla funduszu zapasowego, i zaliczkę dla dywidendy i superdywidendy w wysokości 11 zlr. od akcji wpłatnej. Pan Madejski stawia wniosek: Ponieważ zakres działalności banku hipotecznego jeszcze bardziej się rozszerzy, jak to ze zmiany projektowanej §. 3. statutów się okaże, raczy walne zgromadzenie upoważnić zarząd do zażądania ściągnięcia wpłat zalegających na akcje, w chwili, jaką Rada nadzorcza za stosowne uzna, a to w celu wspomożenia funduszu zapasowego. Wniosek jednogłośnie przyjęto.

III. Zmiana §. 3. statutów. Tekst pierwotny: „Akcyjne Towarzystwo to ma siedzibę swoją we Lwowie, a działalność jego rozciąga się na cały obszar Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, na Ks. Szląskie i Bukowińskie, oraz na Morawskie margrabstwo. Ma ono prawo zakładać filie i ustanawić ajencje w innych miastach," w tekście zmienionym dodaje się tu po tych słowach: „krajów, na które rozciąga się działalność Towarzystwa, a oprócz tego ajencje we Wiedniu". Zmiana ta przyjęta.

IV. Wniosek na walnem zgromadzeniu zeszłorocznem, przedłożony przez pana Pawła Skwarczyńskiego, tej treści:

1) Pan Józef Koliszer odpowiada gal. bankowi hip. za wszelkie szkody, które wynikają i wyniknąć mogą z powodu udziału jego w założeniu i kierownictwie austr. cent. banku kredytowego, a osobliwie utworzenia we Lwowie filii tego nowego zakładu.

2) Aż do rozstrzygnięcia tej sprawy ma być mu wstrzymaną wypłata tantiemy za rok 1870 i następne lata w myśl §. 77. lit. *b.* się należąca.

3) Rada zawiadowcza poczyni odpowiednie kroki w celu przeprowadzenia tej sprawy. Cały ten wniosek uważa Rada jako bezprzedmiotowy, i proponuje przejście nad nim do porządku dziennego. Wniosek przyjęty.

Nakoniec uchwalono wobec rzeczywiście niepewnej egzystencji w razie zużycia sił lub słabości przeszło 60 urzędników banku gal. hip.. odłożyć na fundusz emerytalny dla tychże urzędników 10.000 złr. w akcjach po kursie nominalnym i kupnem płatnym 1. marca br., jako sumę zakładową, statut dlatego funduszu wypracować i Radzie nadzorczej do rozporządzenia przedłożyć. Uchwała przyjęta większością głosów. Tu pan Krater powstaje i dziękuje w imieniu akcjonarjuszów wszystkim członkom zarządu za staranne i życzliwe zajmowanie się interesami banku, a całe zgromadzenie sposobem parlamentarnym powstając, daje świadectwo tym jego słowom. Ponieważ nikt nie zabierał głosu w żadnej sprawie ani za, ani przeciw uchwalonym tutaj wnioskom, przeto posiedzenie skończyło się już po godzinie dwunastej.

**Księgosusz.** Równoczesny wybuch księgosuszu w tutejszo kra. zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie i w zakładzie kontumacyjnym w Nowosielicach na Bukowinie uzasadnia podejrzenie, że obecnie księgosusz panuje w większym rozmiarze w ościennem państwie moskiewskiem. Z tego powodu c. k. Namiestnictwo podwyższyło w myśl §. 10. ustawy z dnia 29. czerwca r. 1868 i rozporządzenia ministerjalnego z dnia 7. sierpnia 1868 r. okres obserwacyjny dla bydła rogatego wprowadzonego z Moskwy do tutejszo krajowych kwarantan na 20 dni aż do dalszego zarządzenia.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.
Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 4. kwietnia 1872.

**Wiedeń** d. 10. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1533 sztuk, węgierskich 1441, niemieckich 702, razem 3676 sztuk. Targ był bardzo lichy, płacono za cetnar lichy 29 zł., za najlepszy 32 zł., niemieckich dwie partji sprzedano po $32^1/_2$ zł, niesprzedanych zostało 300 sztuk. Jakie targi przyszłe będą to niemożna przewidzieć, gdyż za granicę nic nieidzie, a w Oświęcimie także targów nie ma, gdyż Morawa jeszcze wołów ma dosyć, a do Wiednia wszystko się garnie z wołami.

*J. Krzysztofowicz.*
— Caffe Stierböck, Leopoldstadt.

**Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza** notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

## Ostatnie wiadomości.

Zdaje się, że pogłoska, którą skwapliwie zbija półurzędowe Biuro koresp. w podanym poniżej telegramie wiedeńskim, jest tylko fintą giełdziarską. Pojawiają się jednak podobne i w pismach, niemających żadnej wcale styczności z szachrajstwem giełdowem. Tak podaliśmy w poniedziałek wiadomość *Wanderera*, a ostatnia *Sonn- und Montags-Zeitung* donosi z „dobrego" źródła, że Prusy rzeczywiście zapytały w Wiedniu, i to w formie najdelikatniejszej, czy nie wypadłoby odroczyć powszechną wystawę wiedeńską. „Pod tem zapytaniem jednak ukrywała się zarazem rada, jakby przyjaciela troskliwego. Pobudka tego kroku jest niewątpliwą. Nie skutki wielkiej wojny, ale bole, poprzedzające wielką krizys na Wschodzie, zdaniem kierownika losu Niemiec, nakazują mieć się bardzo na ostrożności."

W pismach wiedeńskich napotykamy następujący telegram z Pragi d. 9.: „Dzienniki czeskie rozgłaszają, że namiestnikowi zniknęło 50 pełnomocnictw (do głosowania). Słychać jednak, że usiłowanie wykradzenia tych pełnomocnictw udaremniono." — A zatem namiestnik posiada cały magazyn głosów wyborczych. Piękny parlamentaryzm!

*Wanderer* podaje następujący telegram z Pragi d. 10. bm.: „Sądy zakazały wydawać wyborcom czeskim ekstrakty tabularne przenoszenia dóbr, a namiestnictwo odrzuca reklamacje, w ekstrakta niezaopatrzone. Oburzenie na tę stronniczość jest powszechne; przygotowują deputację do cesarza ze skargą na pogwałcenie prawa wyborców. Sześciu marszałków powiatowych nie zatwierdzono."

| Lwów, z Izby handlowej dnia 11. kwietnia | płacą złr. wal. a. | żądają złr. wal. a. |
|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 254 25 | 255 25 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 167 00 | 168 00 |
| Banku hip. gal. z wpł. 60% | 176 50 | 179 50 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 70 00 | 73 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 83 15 | 83 60 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a. | 75 10 | 75 60 |
| Banku hipot. gal. 6% | 89 75 | 90 20 |
| Gal. zakł. kred. włość. | 91 9[illegible] | 92 75 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 76 00 | 76 75 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 21 | 5 27 |
| Dukat cesarski | 5 22 | 5 3 |
| Napoleondor | 8 80 | 8 88 |
| Pół imperjał rosyjski | 8 88 | 9 05 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 70 | 1 78 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 49 | 1 50 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 64 | 1 66 |
| Srebro | 109 00 | 110 50 |
| **Wiedeń d. 9. kwietnia** | | |
| **Papiery państwa austr.** | | |
| renta austr. w. a 5% | 64 05 | 64 20 |
| „ „ srebrem | 70 00 | 70 20 |
| Pożyczka ost. z r. 1839 | 313 50 | 314 5 |

| | płacą złr. wal. a. | żądają złr. wal. a. |
|---|---|---|
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 91 [illegible] | [illegible] 00 |
| „ „ „ 1860 | 102 00 | 102 25 |
| „ „ „ 1864 | 147 00 | 147 25 |
| „ podatk. z r. 1864 | 118 00 | 118 25 |
| Listy zastawne domen. | 120 00 | 120 50 |
| Oblig. indemniz. gal. | 75 75 | 76 25 |
| „ „ bukow. | 74 65 | 75 25 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austrjackie | 322 00 | 322 50 |
| Centralny bank | 57 00 | 58 00 |
| Kredytowy zakład | 338 50 | 339 00 |
| Franko-Austrjackie | 139 75 | 140 25 |
| Galic. dla handlu i przem. | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 89 50 | 90 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 000 00 | 000 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 836 00 | 838 00 |
| Vereinsbank | 148 00 | 149 00 |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 126 50 | 126 70 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell | 35 00 | 35 50 |
| **Akcje kolejowe.** | | |
| Alfföldzka | 182 00 | 183 00 |
| Karola Ludwika | 255 50 | 256 00 |
| Północna Ferdynanda | [illegible] | [illegible] |
| Franciszka Józefa | 208 50 | 209 50 |

| | płacą złr. wal. a. | żądają złr. wal. a. |
|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 166 50 | 167 00 |
| Rudolfa | 177 25 | 177 55 |
| Siedmiogrodzka | 186 00 | 186 50 |
| Staatsbahn | 382 00 | 383 00 |
| Południowa | 202 00 | 202 25 |
| Tramway wied. | 2[illegible]4 00 | 284 50 |
| Łupkowska | 170 50 | 171 50 |
| Węgierska północno wsch. | 150 00 | 152 50 |
| „ wschodnia | 87 10 | 87 30 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 98 10 | 90 4 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 92 25 | 92 75 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 73 00 | 74 00 |
| „ „ „ „ 5% | 83 00 | 83 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 91 70 | 91 90 |
| „ „ „ 5% w. a | 00 00 | 00 00 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 106 25 | 106 50 |
| „ w. a. 5% | 85 50 | 86 00 |
| **Kol. obl. z pier. 5%** | | |
| (wol. od p. d., prc. srebr.) | | |
| Alfoldzka kolej | 92 75 | 93 00 |
| Ferdynanda północna | 102 10 | 102 30 |
| Karola Ludwika dawn. | 100 00 | 100 50 |
| „ „ z r. 1867 | 100 25 | 101 50 |
| Lwow. Czern.-Jas. z r. 1867 | 88 25 | 88 75 |
| „ „ z III. em. | 81 25 | 82 50 |
| Rudolfa | 94 50 | 94 7 |

| | płacą złr. wal. a. | żądają złr. wal. a. |
|---|---|---|
| Siedmiogrodzkiej | 92 50 | 93 00 |
| Południowej kolei | 112 25 | 112 75 |
| Państwowej kolei | 128 00 | 129 00 |
| (10% podat. prot. srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 91 25 | 91 50 |
| Elżbiety nowa | 000 00 | 000 00 |
| (10% podat., prot. w. a.) | | |
| Elżbiety dawna | 91 00 | 91 50 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 90 00 | 90 50 |
| „ „ w. a | 86 25 | 86 50 |
| **Papiery loteryjne** | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 185 5 | 185 00 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 16 50 |
| „ Stanisławowskie | 24 00 | 26 00 |
| „ Keglevich | 16 50 | 17 00 |
| „ hr. Palfy | 28 50 | 29 00 |
| „ ks. Salm | 40 00 | 41 50 |
| „ hr. St. Genois | 31 50 | 32 50 |
| „ ks Windischgrätz | 23 00 | 25 00 |
| „ Waldstein | 21 00 | 22 00 |
| „ ks. Klary | 38 50 | 39 50 |
| **Dewizy** (3-miesięczne.) | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 81 70 | 81 80 |
| Paryż 100 frank. | 43 55 | 43 50 |
| Londyn 10 ft. szter. | 110 35 | 110 40 |
| Frankf. 100 zł. ol. w. p. N | 92 10 | 92 25 |

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Wiedeń** d. 11. kwietnia. Wczoraj rozeszła się pogłoska, jakoby nadeszły z Petersburga groźne dla pokoju wiadomości polityczne. Przeważna część dzisiejszych pism porannych konstatuje, że wiadomości te żadnej zgoła nie mają podstawy. Według „Nowego Fremdenblattu", który zasięgnął informacji z kół kompetentnych, nie nadeszły do tutejszego ministerjum spraw zagranicznych doniesienia, któreby w ten sposób tłumaczyć się dawały.

**Paryż** d. 11. kwietnia. Rząd postanowił znieść natychmiast teraźniejszy system paszportowy dla podróżujących z Anglii do Francji.

Rząd francuski weźmie urzędowy udział w wiedeńskiej wystawie powszechnej.

**Wiedeń** d. 11. kwietnia. „Wiener Abendpost" donosi, iż cesarz w imieniu swojem, cesarzowej i arcyksiężniczki Gizeli podziękował księciu Auerspergowi za gratulacje, które mu w imieniu ministerstwa złożył z powodu zaręczyn arcyksiężniczki.

**Przyjechali do Lwowa** d. 11. kwietnia:

**Hotel Zorza:** Jan Jaruntowski z Rohatyna, Eugeniusz Szadkowski z Zaleszczyk, Karol Armann z Wiednia, Konstancja hr. Brzostowska z Stratyna, Maurycy Kurty z Wiednia.

**Hotel Europejski:** Władysław hr. Koziebrodzki z Krakowa, Franciszek Nahlik z Birczy, Jan Pasetti, z Ołomuńca, dr. Maurycy Luschau z Wiednia, Kajetan Kopacz z Kałusza, Jan Dobrzyński z Tarnowa, Kazimierz Frycz z Królestwa, Józef Milmski z Mełna, Michał Radacki z Warszawy, Seweryn Skrzyczewski z Sewerynki, Alojzy Felczyński z Przemyśla.

**Hotel Angielski:** Seweryn br. Horoch z Morańca, Antoni Plutyński z Sieniawy, Wiktor Błażowski z Drohobycza, Antoni Kriegshaber z Iwaciówa, Edmund Lityński z Litwinowa, Maksymilian Zdulski z Kolbuszowa.

**Zajazd Krynickich:** Frydryk Berteni z Mostów.

**Hotel Kuhna:** Paweł Schwarz, z Kamionki Strumiłowej, Seweryn Rudkiewicz z Kamionki Strumiłowej, Dominik Skorożyński z Kamionki Strumiłowej, Jakób Blumenfeld z Bakowiec.

**Hotel Langa:** Br. Leonhardi z Krakowa, Trojan Doda z Krakowa, Kirchberg z Krakowa, Henninger z Krakowa, Stricker z Krakowa, Mikołaj Salamon z Roman, Edward Cosinann z Pragi.

## Pociągi kolejowe na głównym dworcu

### Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

**Odchodzą**

| | | | |
|---|---|---|---|
| ze Lwowa do Krakowa | o g. 8 | „ 7 | wieczór. |
| „ „ | „ 3 | „ 30 | rano. |
| „ do Czerniowiec | „ 8 | „ 32 | rano. |
| „ „ | „ 12 | „ 20 | w nocy. |
| „ do Brod. i Złocz. | „ 8 | „ 52 | rano. |
| „ „ | „ 11 | „ 50 | wieczór. |

**Przychodzą**

| | | | |
|---|---|---|---|
| z Krakowa do Lwowa | o g. 7 | m. 37 | rano. |
| „ „ | „ 11 | „ — | wieczór. |
| z Czerniowiec „ | „ 7 | „ — | wieczór. |
| „ „ | „ 2 | „ 30 | w nocy. |
| z Brodów i Złoczowa „ | „ 7 | „ 24 | wieczór. |
| „ „ | „ 2 | „ 50 | w nocy. |

### Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 11. kwietnia 1872
godzina 2 min. 10 po południu.

**Wiedeń.** Akcje franko austr. 138.50. Węgierskie kredyt. 155.00. Anglo-austr. 305.00. Unonsbank 303.00. Kolei Karola Lud. 253.00. Kolej siedmiogr. 183.00. Kolei połudn. 196.00. Kolej Alfölda 180.00. Kolei Elżbiety 246.50. Kolej lwowsko-czerniow. 166.00. Węg.Nordost. 167.00. Kolei północnej 228.00. Kolei Rudolfa 177.00. Węgierska Ostbahn 146.00. Indemnizacje galicyjskie 75.75. Losy z roku 1864 147.00. Usposobienie: ciche.

godz 2 min. 10 po południu

**Wiedeń.** Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 187 50 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo austr. 000.00. Banku obrotowego 200.00. Kolei Karola Ludwika 000 00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000 00. Losy tur. 73.20. Akcje banku budow. 121.20. Losy węgier. 106 50. Kolei państwowej 378.00. Banku związk. 304 00. Napoleondor 0 00. Kolei Łupk. 000.00. Rubel rosyjski 0.00. Usposobienie: ciche.

**Berlin.** Ruble papier. 82. Akcje kredyt. 204. Lombardy 120. Galizier 115. Kolej państwowa $228^3/_4$. Rumuńska $54^5/_8$. Banknoty austr. $90^9/_{16}$. Usposob.: lepsze.

**Wrocław.** Pszen. 240, żyto 167 owies 136.

# Świeże nasiona erfurckie

z zaręczeniem za kiełkowanie, są do nabycia w Zarządzie Tow. ogrodniczego, Lwów Nr. 615¾. Cenniki na żądanie gratis. 1—1

# GAZETTE DES ETRANGERS

journal francais de Vienne paraissant deux fois par semaine le jeudi et le dimanche. 1730 3—3

**Prix d' abonnement:**

Un an: . . . . . . . 10 flor. autrichiens.
Six mois: . . . . . . 6 flor. „
Trois mois: . . . . 3 flor. „

**On peut s' abonner**
au bureaux du journal
**9. Kolovrat Ring. 9.**
Vienne (autriche.)

# Miód w plastrach

z ulów Dzierzona można nabyć w Podliskach małych poczta Kulików — po cenie funt wiedeński 40 kr. 2024 1—2

**Ludwik Mulkiewicz.**

L. 1130. 2026 1—3

# Obwieszczenie.

Celem postawienia ogniotrwałego dachu na całym Gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zechcą pp. przedsiębiorcy podać oferty opieczętowane najdalej do 20. kwietnia rb. pod adresem Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Plan i kosztorys może być każdego dnia przejrzany w biurach Dyrekcji na 1. piątrze w tymże gmachu od godziny 10. do 12. przed południem, gdzie i o szczegółowych warunkach przeprowadzenia tej budowy dowiedzieć się można.

**Z Dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego**
we Lwowie dnia 4. kwietnia 1872

## Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. CHABLE w Paryżu rue Vivienne, 36.

**DEPURATIF du SANG**

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 1835 22—24

**PLUS DE COPAHU**

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytryniana żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w spryckowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptéce Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza.

# Siewniki

**Ręczne** (system amerykański) do **koniczyny** i traw (szczotkowe)
à la **Robilland** (szerokorzutne),
**Rzędowe** (system Garetta i Victoria Brill.

# Pługi

à la **Zugmayer** 1925 4—6
**węgiersko-angielskie** (do głębokiej orki.

# Ruchadła

do obsypywania rzepaku i kartofli.
i t. p.

*na składzie utrzymuje*

**ARNOLD WERNER** we Lwowie.

# Choroby dzieci.

**SYROP CHRZANOWY Z JODEM**
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
**SKUTECZNIEJSZY SRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO**

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w niem znajduje na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem, nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anty-skorbutycznych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bładaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest w **pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych.

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz, i apt. p. P. Mikolasch; w aptek. pp Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M, Kulak i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp, Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludw Spiessa. 1837 16—24

## Pokój kawalerski

jest do odnajęcia w kamienicy przy ulicy Kopernika pod l. 21.

**Wiadomość u stróża.** 1—?

Księgarnia

# KAROLA WILDA

**we LWOWIE**

otrzymała następujące nowości:

**Generała Paszkowskiego**, Dzieje **TADEUSZA KOŚCIUSZKI**, pierwszego naczelnika Polaków. duża 8ka (357 str.) Kraków. 1872. zł. w. a. 2

**Karłowicz**, Jan. **Wyprawa Kijowska** Bolesława Wielkiego, duża 8ka (32 st.) Poznań. 1872. 60 ct

**Morawski**, Fedor. Dzieje narodu polskiego w krótkości zebrane, tom V. (**Stanisław August**) duża 8ka (492 str.) Poznań, 1872. zł. w. a. 3 60 ct.

**Pour la patrie**, s'il vous plait. Odezwa X. Biskupa Dupanloup do Duchowieństwa francuskiego. Tłumaczył X. Ostrowicz, duża 8ka (14 str.) Poznań. 1872. 15 ct.

**Studniarski, M. Gramatyka francuska** z przekładami do tłómaczenia i wyborem opracowana podług metody **Ploetza.** Wydanie **trzecie** duża 8ka (VIII. 232 str.), Poznań. 1872. zł. 2 w. a. 70 ct.

**Ustawa rządowa z dnia trzeciego maja** 1791. Wydana przez Ks. S. Tomickiego 8ka (192 str.) Poznań. 1871. w. a. 60 ct

**Wybór rzeczy zabawnych i pożytecznych** dla młodzieży polskiej. Tom I. 8ka (337 str.) Poznań. 1871. zł. w. a. 1 20 ct.

**FIGUIER**, Ludwik. **Historja roślin**. Dzieło ozdobione 415 wizerunkami z natury wykonanemi Z francuskiego przełożył i objaśnił i licznemi dodatkami powiększył Jakób **WAGA**, (Autor Flory polskiej.) 3 spore tomy. Warszawa. 1872. zł w. a. 10.

**Jastrzębowski**, Wojciech (b. profesora Marymontu). **Owoc siedmdziesięcioletniej pracy.** Warszawa. 1871. Przedpłata na całe dzieło wynosi zł. w. a. 10 70 ct.

**Mitchell**, O. M. **Ciała niebieskie** albo światy planetarne i gwiazdowe. Wykład popularny wielkich odkryć i teoryj najnowszej astronomji. Tłumaczył z angielskiego Apolinary **Pietkiewicz.** Z licznemi drzeworytami. Warszawa. 1872 (IV. i 403 str.) zł. w. a. 3 60 ct.

Nakładem lub w komisie tejże Księgarni wyszły:

**Bełza**, Władysław. **Złote literki**, nowa książeczka dla dzieci. Z piękną ryciną. 16ka (84 str.) opraw. w. a 64 ct.

**Dzieduszycki**, Dr. Wojciech hr. Fantazje 8ka (126 str.) Kraków. 1871. zł. w. a. 1 50 ct.

**Gaultier**, L. E. K. **Geografja powszechna.** Wydanie **szóste** na nowo przejrzane i poprawiona z uwzględnieniem **najnowszych zmian** terytorjalnych przez Ł. T. (z tablicą) 8ka (IV 240 str. Lwów. 1872. w. a. 90 ct.

**Mocnik**. Dr. Fr. Arytmetyka i **ALGEBRA** dla klas wyższych gimnazjalnych i realnych. Podług dzieła niemieckiego opracował Dr. Tomasz **Stanecki**, z 27. figurami w tekscie. (IX. 357 str.) Lwów. 1832. zł. w. a. 2 20 ct.

**Zwierzyniec obrazowy**, zastosowany do Zoologji prof. Dr. M. **Nowickiego.** Nowe wydanie zeszytu 1go. zł w. a. 1 25 ct.

**Rocznik** Towarzystwa technicznego tom II. 1871. (XIX 233 str.) Lwów. 1871. zł. w. a. 1 60 ct.

**Zawiera** między innemi artykułami następne:

Trzy odczyty Dr. **Opolskiego** o kwestji latrynowej. 1722 3—3

O zastosowaniu chemji **do wyrabiania środków pożywienia** przez Dr Czesława **Rodeckiego. O zdrowem utrzymywaniu pomieszkań** ludzkich w ogólności, a budynków **szkolnych** w szczególności, przez Dr. Czesława Rodeckiego.

**NA DZIŚ.** Pismo zbiorowe poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi. Kraków. 1872.

Przedpłata wynosi za 3 tomy I. serji obejmującej 60 arkuszy druku. **tylko 6** zł. w. a. Pojedyncze tomy po zł. w. a. 3

## Maurycy Boscowitz

Optyk,

**we Lwowie, przy ulicy Marjackim,**

zakupuje dla Angli i płaci po najwyższych cenach 1511 6—6

# Starożytności

(*antyki*),

a mianowicie: **przedmioty** ze **starej porcelany, n. p. filiżanki, serwis, wazy na kwiaty, figury (nawet pojedyńcze sztuki), przedmioty** z **kryształu**, z **bronzu n. p. świeczniki, zegary, figury** z **drzewa, kości słoniowej,** ze **srebra, złota, prawdziwe brabanckie koronki, brylanty, kamienie** tudzież **farbowane kamienie i perły.**

Ci panowie właściciele z prowincji, którzy chcą zbyć podobne przedmioty, raczą podać swój adres.

**Zapewnia się najściślejszą tajemnicę.**

L. 207 z 1872.

# Ogłoszenie.

Administracja centralna Zakładu fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, wydzierżawia prawo propinacji w Smorzu, Felizienthal, Smorzu górnem i Annaberg z młynem w Smorzu górnem na czas od 2. sierpnia 1872 do 1875, a pomocą ofert, które do 10. maja 1872 do powyższej Administracji wniesione być mają.

Warunki licytacji przejrzane być mogą w kancelarji tej Administracji i w Zarządzie dóbr w Smorzu i oferent w ofercie wyraźnie oświadczyć ma iż tym warunkom zupełnie się poddaje.

Czynsz dzierżawny postanawia się na złr. 1700 w. a., niżej którego ofert przyjmować nie będzie. 2023 1—2

**Lwów** dnia 9. kwietnia 1872.

# Do sprzedania

z wolnej ręki

## Realność na wsi

½ mili od Złoczowa a pół mili od stacji kolei żelaznej, przy gościńcu murowanym brzeżańskim, składająca się z przeszło 100 morgów dobrego pola i łąk z odpowiedniemi budynkami.

Bliższą wiadomość udziela Dawid Springer w Dunajowie lub Administracja Gazety Narodowej. 1942 3—3

# KUPIEC

władający językami polskim i niemieckim, który w różnych znaczniejszych domach handlowo-przemysłowych i bankowych pełnił obowiązki **buchaltera** i prawie przez 10 lat był **zawiadowcą fabryki machin** H. Cegielskiego w Poznaniu, poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie lub na prowincji. Bliższe szczegóły pod cyfrą **B. E. Nr. 27** w Administracji Gazety Narodowej. 1952 1—1



1938 ?—?

## Circus Equestro Italiano
# SIDOLI.

**Dziś, wielkie przedstawienie**
wyższej konnej jazdy i tresury koni.

*We Wtorek dnia 16. kwietnia 1871.*
**Wielkie świetne przedstawienie**
na dochód znakomitych gimnastyków
**braci KLINCERER.**

Wydzierżawiwszy mój majątek, będę sprzedawał z wolnej ręki partjami lub pojedyńczo na dniu **15. kwietnia** b. r. mój inwentarz żywy i martwy, jako to: woły, krowy, jałownik, w części rasy Allgauerskiej, wozy, pługi, brony, siewnik i inne narzędzia gospodarcze.

Mających chęć kupna zapraszam na wyż oznaczony dzień do Lipicy górnej. 1991 3—3

**Juliusz Malczewski.**

Poszukuje się 1969 2—4

# dzierżawy,

od 15 —200 morgów ornego pola w dobrej glebie, z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi w obwodach: Czortkowskim, Tarnopolskim, Złoczowskim lub Brzeżańskim.

*Adres:* **A, B.** *poste restante* **Tarnopol.**

## Dobra Cyków

1¼ mili od Przemyśla odległe, obejmujące do 300 morgów najlepszej gleby, są wraz z propinacją od dnia 24. czerwca 1872 na 6 lat, za złożoniem odpowiedniej kaucji do wydzierżawienia. 2025 1—3

Bliższą wiadomość udzieli właściciel na placu Bernadyńskim l. 13 nowa 2 piątro, lub w biurze rady Nadz. Tow. kredytowego.



# BUCKEYE

## kosiarki i żniwiarki

wyrobu

**Adriance Platta & Comp.**

## w Nowym Jorku.

Najlepsze machiny w świecie do koszenia i żęcia.

Bliższe szczegóły, poświadczenia i opisy na żądanie bezpłatnie i franco.

**Ceny machin Buckeye ze Lwowa z opłatą cła: Skombinowana kosiarka i żniwiarka** z automatycznemi grabkami i odbieralnikiem złr. 600 w austr. banknotach.

**Żniwiarka** z automatycznemi grabkami i odbieralnikiem złr. 500 w austr. banknotach.

**Kosiarka do trawy** (New Model) złr. 350 w austr. banknotach.

Wszystkie machiny są kompletnie opakowane i zaopatrzone w przyrządy, tudzież w noże rezerwowe. 1916 6 6

**NB.** Wszystkie machiny wcześnie zamówione, tak iżbym mógł przesyłką wprost z Bremy pokierować, dostawiają się do wszystkich stacji kolejowych w obrębie państwa austrjackiego po cenach powyższych

**franco.**

**ARNOLD WERNER**
we Lwowie.

## ESSENCJA
**z Salsaparyli Colbert.**

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 1855 8—24

# F. B. HANICKI

**Lwów, 11 Rynek** 1547 12—12

Przyjmuje zamówienia miejscowe i z **prowincji** na wszelkiego rodzaju

**Obuwia.**

# Kurs gorzelnictwa

rozpocznie się z dniem 1. maja b. r., i trwać będzie do końca lipca. Warunki przyjęcia są, dla kandydatów którzy jeszcze praktyki żadnej nie odbywali, 1) aby mieli ukończonych lat 18, 2) aby przedłożyli dobre świadectwa ukończonej niższej szkoły realnej, lub trzech klas gimnazjalnych 3) aby się wykazali świadectwem moralności. Od gorzelników, którzy się wykażą, że prowadzili z dobrym skutkiem samoistnie gorzelnie, pożądanemi są tylko świadectwa moralności i ze szkoły ludowej.

Bliższe szczegóły zawiera program, który na żądanie pocztą przesłanym będzie, **za dokładnem wskazaniem adresu.**

Udać się należy pod adresem 1933 3—3

**Dr. Rudolf Günsberg,**
dyrektor pierwszego polskiego Zakładu gorzelniczego we Lwowie w zabudowaniu technicznej akademii.

## SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
**I BROMKU POTASSU**
Pa J.-P. LAROZE,
2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania*, w *dolegliwościach nerwowych*; w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie ciąży*, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

## GOSCIEC i PODAGRA

leczą się w 24 godzinach przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** znane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy francuskich, jako to: pp. **Chomel, Double, Velpeau, Listranc** etc. (zobaczyć **podręcznik dla cierpiących na podagrę** Dra Lartigue, kawalera legji honorowej, który się darmo daje osobom utrzymującym skład pigułek). — Skład główny w Paryżu w aptece *Pelletier* rue *Jacob 45*; we Lwowie w aptece p. *P. Mikolasch*; w Brodach w aptece p. *M. Kullak*; w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.* 1859 4-12

**Korsety** paryzkie li tylko w handlu mód **Władysława Lewickiego.** Miarę z prowincji proszę przysłać obliczoną na centymetry i wziętą po sukni. **Cena od złr. 6 do 12.** 2011d 1 ?

# Jan Wichera

*Lwów — ulica Gródecka,*

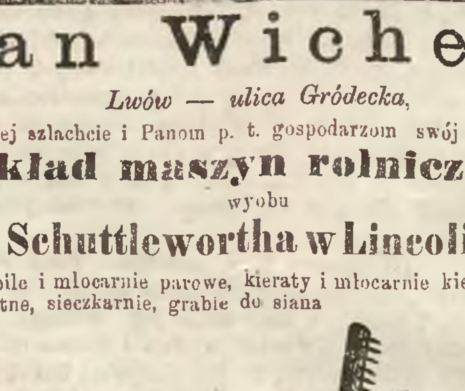
poleca wysokiej szlachcie i Panom p. t. gospodarzom swój dobrze zaopatrzony

**skład maszyn rolniczych**

wyrobu

## Claytona & Schuttlewortha w Lincolinie i Wiedniu

mianowicie: Locomobile i młocarnie parowe, kieraty i młocarnie kieratowe, młynki, siewniki rzędowe i szerokorzutne, sieczkarnie, grabie do siana

Żniwiarki  i kosiarki

najznakomitszych i najpraktyczniejszych systemów, amerykańskich i angielskich jakoteż swój

**warsztat reperacyj,**

do którego tak ustawienia nowych jakoteż i reperacje uszkodzonych maszyn każdego czasu się przyjmują.

*Lwów w marcu 1872 r.* 1966 3—8

## PASTA i SIROP z KODEINĄ
**Pa BERTHÉ w Paryżu.**

**Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc** (*bronchites*), **nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.**

Srodek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. Berthé, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. Kullak; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch; w *Krakowie* w aptece P. J. Trauczynskiego; w *Poznaniu* u Dra Mankewicza.

**N**iniejszem wzywam Pana **Mojżesza Reicha w Rzeszowie,** żeby **odpowiedział** bezzwłocznie **zobowiązaniom swoim,** w przeciwnym razie **ogłoszę całe postępowanie Jego.**

Lipsk, 12. kwietnia 1872.

**O. Lindner.**

**I**ch fordere hiemit Herrn **Moses Reich** in **Rzeszów** auf, seinen **Verbindlichkeiten sofort nachzukommen,** sonst **deutlicher.**

Leipzig, 12. April 1872.

2017 1—2 **O. Lindner.**

# Dzieła gospodarskie.

## KSIĘGARNIA
# SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie

poleca w nowem wydaniu znacznie pomnożonem:

**Rosenberga-Lipińskiego, Wykład teorji** uprawy ziemi z dziełka „der praktische Ackerbau" wyjęty i streszczony przez praktycznego rolnika. **Wydanie drugie znacznie pomnożone z czterma drzeworytami,** wydane w r. 1872, 2 złr. 50 ct.

**Lubienieckiego Juljana, Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników.** Jak mają chodzić koło pszczół, aby rozmnożyć prędko pasieki i wydobyć z nich zysk jak największy. **Drugie wydanie poprawne i pomnożone** przez Konst. Kluczenkę 3 tomy **z 33 drzeworytami w tekście i 18 tablicami,** wydane w roku 1872 złr. 5. 1958 2—3

## Papier Fayard i Blayn
CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi. reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowua w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40.

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak 1833 22—24

## Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
**fabryki rumu, likierów i octu**
# Juljusza Mikolasza

*we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.*

**Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.**
1944 14—100

Nowo urządzony handel towarów galanteryjnych i norymberskich

# KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, w Rynku pod l. 37 poleca

**dla „PAŃ"**

**nowy zapas** biżuterji paryskiej, garnitur, kokardek, wiosennych szalików i krawatek damskich i męzkich, aksamitek, wstążek, kwiatów, weloników, gazy, krepy, tiulików, blondyn, tarlatanu i organtyn we wszystkich kolorach, guzików, frędzli i burzyc szmuklerskich.

**Zaczętych robót na kanwie,**

**rękawiczek** pragskich, glancowanych i jeronkowych, kaloszy, deszczochronów alpagowych i jedwabnych od 1 złr. 70 ct. do 10 złr.

Obfity wybór perfumerji francuzkiej i angielskiej, mydeł, kosmetyków pasty i wody do czyszczenia zębów, pudru, różu, prawdziwej wody kolońskiej, ekstrakt do farbowania włosów i wyciąg karmelitów hiszpańskich, skuteczny na wszelkie słabości.

Polecam także duży wybór **zabawek dla dzieci,** kufrów podróżnych, torb torebek, portmonetek, albumów, neseserów damskich i męzkich po najniższej cenie.

**„Herbatę doborową Karawanową."**

Zamówienia zamiejscowe wypełniam najpunktualniej. 1978 3—3

Preparator otrzymał MEDAL ZŁOTY i 16,600 Fr. Nagrody.

# QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W PARYZU, *rue Drouot*, 15; — we **LWOWIE**, w aptece P. Mikolasch; w **KRAKOWIE**, w aptece P. Trauczyńskiego; — w **BRODACH**, w aptece P. Kullak.

## Handel
**towarów bławatnych i płócien**
# G. SOPUCHA

*we Lwowie, ulica Halicka Nr. 7 nowy,*

poleca w największym wyborze. **Weby holenderskie, irlandzkie i rumburskie, bieliznę stołową adamaszkową, jaquard i dreliszkową. Schirting** angielski i czeski, **używany na męzkie koszule,** wielki wybór **kap** gobelinowych, **pończoch i skarpetek** nicianych i bawełnianych, oraz **wszelkie** w ten zakres wchodzące **artykuły.** Letnie materie na liberje, drelichy i materje bawełniane. 19 2 5—12

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

# BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**

począwszy

**od 21. października 1869 r.**

# ASYGNATY KASOWE

| | | |
|---|---|---|
| 4½ | procentowe wypłacalne w | 8 dni |
| 5 | „ „ | „ 14 „ |
| 5½ | „ „ | „ 30 „ |
| 6 | „ „ | „ 60 „ |

po wypowiedzeniu

1898 1—? **Dyrekcja.**

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.